

Bibliotekarz



7

1967

ROK XXXIV
WARSZAWA

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH
ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY**

TREŚĆ — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

	str.
List gratulacyjny dla MBP w Łodzi min. L. Motyki	193
R. Kaczmarek: Dzieje formowania księgozbioru regionalnego na przykładzie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi	194
— История составления регионального книжного фонда на примере Горолской библио- теки в Лодзи.	
— The history of the library book collection, studied on the example of the City Public Library in Łódź.	
I. Nagórska: Z problematyki sieci bibliotecznej w Łodzi po decentralizacji	199
— На вопросы библиотечной сети в Лодзи после децентрализации.	
— Some problems of the organization of the library system in Łódź just over decentralization.	
T. Telma: Budynki i lokale bibliotek publicznych w Łodzi	203
— Здания и помещения массовых библиотек.	
— The buildings and spaces for the public libraries (branches) in Łódź	
Z. Rudnicka: Rozwój służby informacyjnej w MBP w Łodzi	207
— Развитие информационной службы Городской библиотеки в Лодзи.	
— Extention of reference service in the City Public Library in Łódź.	
J. Wierzbicki: Wspomnienie	211
— Воспоминание.	
— Memoires.	
C. Duninowa: Miejska Biblioteka Publiczna a prasa łódzka	213
— Городская библиотека и лодзинская печать.	
— City Public Library in Łódź and its cooperation with the press.	
J. Kowalczykówna: Publikacje Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi i jej pracowników w okresie 50-lecia	216
— Публикации Городской библиотеки в Лодзи и её работников в период 50-летия.	
— Bibliography of the papers published by City Public Library in Łódź and its librarians during the latest 50 years.	
Przegląd piśmiennictwa Обзор литературы. Reviews of books and articles	
eLBe: Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie	220
— Вопросы библиотек и чтения в печати.	
— Problems of libraries and reading in the press	
Kronika krajowa i zagraniczna (L.B. i M.K.)	222
Внутренняя и зарубежная хроника. Domestic and foreign chronicle	
Przepisy prawne (TeZar)	224
Законодательство. Legal regulations	

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

Nr 7

WARSZAWA

ROK XXXIV

LUCJAN MOTYKA

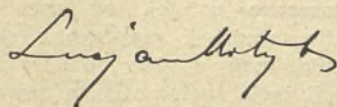
MINISTER KULTURY I SZTUKI

Z okazji 50-lecia powstania Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Ludwika Waryńskiego przekazuję Dyrekcji i wszystkim pracownikom Biblioteki serdeczne wyrazy uznania za owocną pracę.

Pół wieku dziejów Biblioteki odzwierciedla rozwój kulturalny miasta Łodzi, oparty na rewolucyjnych i postępowych siłach społecznych.

Biblioteka przez pięćdziesiąt lat owocnej działalności dobrze zasłużyła się swemu miastu w upowszechnianiu nauki, kultury, wiedzy o regionie oraz chlubnych tradycjach robotniczej Łodzi.

Życzę serdecznie, by stale poszerzał się krąg czytelników i przyjaciół Biblioteki, by działalność jej nadal służyła jak najskuteczniej rozwojowi czytelnictwa i socjalistycznej kultury.



DZIEJE FORMOWANIA KSIĘGOZBIORU REGIONALNEGO NA PRZYKŁADZIE MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W ŁODZI

Konferencja naukowa bibliotekarzy bibliotek wielkich miast europejskich w Pradze, odbyta jesienią 1966 r., jeszcze raz potwierdziła uznany powszechnie pogląd o roli księżnic wielkomiejskich. Obok funkcji wiodących wśród bibliotek publicznych przypomniano także o obowiązkach koordynacji w wielkomiejskim środowisku bibliotekarskim, wysiłków organizacyjnych i wkładów finansowych, racjonalnego kompletowania zbiorów, a szczególnie udostępniania zasobów bibliotecznych coraz szerszym kręgom czytelników wszystkich stopni przygotowania i wszelkich zainteresowań. Jednocześnie podkreślano konieczność utrzymania indywidualnego charakteru zbiorów i pracy z czytelnikiem, zgodnie z dotychczasowymi doświadczeniami i historycznym dorobkiem.

Miejska biblioteka publiczna jest i pozostanie głównym księgozbiorem miasta, jest własnością ogółu obywateli społeczności wielkomiejskiej, często źródłem nauki ogólnoludzkiej, zawsze wiedzy o swym mieście i o przylegającym regionie. Ten między innymi regionalny charakter, rozumiany szeroko jako część składowa ogólnonarodowej gospodarki i kultury, wyeksponowano do czołowego zagadnienia polityki bibliotecznej w skupiskach wysoko zurbanizowanych.

Takie założenia nie tylko nie są obce polskiej myśli bibliotecznej, ale także bliższe się stają naszej tradycji, naszym doświadczeniom i sukcesom.

Łódzka półwiekowa jubilatka, Miejska Biblioteka Publiczna, dzisiaj nosząca chlubne imię wielkiego Proletariatczyka, Ludwika Waryńskiego, w poważnej mierze kryteria powyżej wyspecjalizowane przyjęła w wypracowaniu własnego modelu organizacyjnego, w metodach pracy z jakże zindywidualizowanym czytelnikiem, obywatelem wielkiego, przemysłowego miasta (750 tys. ludności) z coraz wszechstronniej wzrastającymi ośrodkami nauki, nauczania i kultury.

Łódzki czytelnik, a także jego towarzysz z terenów Ziemi Łódzkiej, sięgający coraz częściej i pilnie do księżnicy wielkiego środowiska, przedstawiają swymi potrzebami, pragnieniami, ba, żądaniami użytkownika zbiorów bibliotecznych szerokie kręgi zainteresowań książką, od specjalistycznych naukowych po beletrystykę, od wydawnictw polskich do publikacji obcojęzycznych, od nowości najświeższych (okazowe, sygnałne) do egzemplarzy archiwalnych. Obok takich zapotrzebowań rosną dezyderaty czytelników w zakresie starej i nowej literatury regionalnej, szeroko pojętej, od opracowań encyklopedycznych poprzez naukową monografię, studia i przyczynki, zbiory źródeł, literaturę popularnonaukową, przewodniki, mapy i plany, beletrystykę, gazety i czasopisma, a wreszcie do dokumentacji życia społecznego, a nawet druków akcydensowych.

Tutaj bibliotekarz, spec od zbiorów specjalnych i regionalnego egzemplarza obowiązkowego, a także pracownik działu informacji i udostępniania ma nie tylko pełne ręce roboty, ale i nie lada kłopot, aby zaspokoić te, nieraz bardzo wnikliwe, potrzeby czytelników, pałających miłością do ojczyzstego terytorium, jego spraw i jego ludzi.

Ten rozbudzony ruch zamięłowań regionalnych był zawsze charakterystyczny u łódzkiego czytelnika, i tego sprzed pół wieku, a jeszcze więcej nam współczesnego. Taki stosunek odbiorców książki w poważnej mierze determinował prace bibliotekarzy i kierownictwa MBP. Wymagał dodatkowych wysiłków organizacyjnych oraz funduszków, a także naukowej specjalizacji w historii łódzkiego regionu, szczególnie miast. Wprawdzie ogół obywateli kraju, w tym także łodzian, przeko-

nany jest o krótkiej historii swego arcyciekawego miasta, streszczającej się do zaledwie przeszło stuletnich zmagani ludzi pracy z kapitałem, do rozwoju gospodarczo-społecznego organizmu miejskiego w niemal karykaturalnych warunkach i wymiarach — to jednak czytelnik, który trafił do swej miejskiej ksiąźnicy, wywoływał sobie później zgoła inny, zgodny z faktyczną przeszłością obraz dziejów jego macierzy.

Długa i żmudna jest droga formowania księgozbioru regionalnego w tym mieście, które nie doczekało się jeszcze naukowego, monograficznego opracowania dziejów na równi z ogromnymi zaległościami badawczymi naturalnego zaplecza — Ziemi Łódzkiej. Ponad sześćsetletnia przeszłość Łodzi i milenijne tradycje terytorium Łęczyckiego, Sieradzkiego i Zachodniego Mazowsza do niedawno jedynie sporadycznie trafiały na warsztat badań uczonych różnych ośrodków.

Stosunkowo krótki jest okres intensywnych poszukiwań i eksploracji naukowych z pozycji różnych dyscyplin w zakresie tzw. łódzkiego regionu, (więcej gospodarczego niż historycznego).

Poważniejsze zainteresowanie Łodzią należy zapisać na konto przełomu ostatnich dwóch stuleci. Pod koniec ubiegłego wieku zaczęto to miasto dostrzegać, odkrywać, wprowadzać do publicystki i literatury pięknej (S. Gorski, Z. Bartkiewicz, W. Kosiakiewicz, Wł. St. Reymont, A. Gliszczyński, M. Gawalewicz), ale na naukowe dysertacje trzeba będzie poczekać kilka dziesiątków lat.

Wielkie skupisko ludzkie (pod koniec XIX wieku liczące ponad 300 tys. mieszkańców) i szybko zbliżające się do liczby pół miliona w pierwszym roku pierwszej wojny światowej), potężny ośrodek życia gospodarczego (głównie przemysłu włókienniczego) i jednocześnie pustynia kulturalna, miasto analfabetów, gdzie książka była prywatną własnością, tak jak fabryka, maszyna, warsztat, magazyn lub sklep. Nie było publicznego księgozbioru poza nielicznymi wypożyczalniami płatnymi, zamkniętymi bibliotekami szkolnymi lub stowarzyszeń. O księgozbiorze naukowym, a tym bardziej o książce regionalnej nie było mowy. Wielce charakterystyczne jest podjęcie w tych warunkach mozolnej roboty bibliograficznej przez łódzkiego praktykującego adwokata, później znakomitego historyka Warszawy, Maksymiliana Barucha. Około r. 1895 zaczął rejestrować druki zwarte dotyczące miasta oraz produkcję wydawniczą łódzkich oficyn. W tym przedsięwzięciu zbierał rozproszone egzemplarze opublikowane od roku 1846 nie mając do dyspozycji ani jednego księgozbioru na miejscu, a docierał do magazynów drukarskich, do kantorów fabrycznych i biur dyrektorów przedsiębiorstw i instytucji. Z autopsji opisał około 400 pozycji wydawniczych i ogłosił drukiem w Łodzi w 1896 roku „Spis druków łódzkich”. Oto świetny przykład orki na ugorze regionalnym.

Z inicjatywy społeczników, zapaleńców w dziedzinie kultury, wyrastały i rychło upadały biblioteki i biblioteczki typu oświatowego. Ani prywatne przedsięwzięcia, ani kruche podstawy materialne stowarzyszeń społecznych nie gwarantowały rozwoju ruchu czytelniczego w tym mieście. Nawet próby Towarzystwa Kultury Polskiej, czy Towarzystwa Krzewienia Oświaty nie stworzyły warunków trwałej pracy w upowszechnianiu wiedzy i książki. Nie było również mowy, mimo wzrastającego zainteresowania problematyką miasta i przemysłowego okręgu, o kompletowaniu książki regionalnej.

Te potrzeby i aspiracje łódzkiego społeczeństwa pocnie realizować grupa światłych i chyba odważnych ludzi, skoro w okresie najgłębszej otchłani wojennej, w roku klęski głodowej i prerażających epidemii, w czasie zmagani potęg militarnych i uciążliwej okupacji naszego kraju, przystąpili do organizowania publicznej ksiąźnicy miejskiej. Był to rok 1916. A bohaterami tej znakomitej, błogosławionej w skutki dla miasta akcji, byli: trzech lekarze — Mieczysław Kauf-

man, Antoni Tomaszewski, Seweryn Sterling oraz Adolf Bryl, Oskar Gross, Tadeusz Kamiński i Leon Gajewicz.

W wielkim roku 1917 — w październiku rozpoczęła działalność dzisiejsza jubilatka pod patronatem Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Łodzi. Była to pierwsza publiczna, zarazem powszechna, biblioteka naukowa miasta. Data ta stała się zwrotną w rozwoju czytelnictwa, upowszechnienia książki oraz światowego i narodowego dorobku piśmienniczego wśród szerokich kręgów robotniczego miasta. Jednocześnie na arenę wkracza zaangażowany w wyniku konkursu bibliotekarz, Jan Augustyniak, który stając się wraz z Towarzystwem współtwórcą Biblioteki, podejmuje trud zorganizowania warsztatu naukowego (głównie w zakresie nauk społecznych), pierwszego w dziejach Łodzi.



Prof. Jan Augustyniak

Wśród licznych, pionierskich poczynań Jego 46-letniej działalności, takich jak: powołanie pierwszych w Polsce publicznych bibliotek dla dzieci, koncepcja trójstopniowej sieci bibliotek miejskich, budowa specjalnego gmachu Biblioteki, utworzenie pierwszego terenowego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich, inspiracje pedagogicznych form pracy z czytelnikiem w placówkach terenowych — nie zabrakło też nowoczesnego kierunku w kompletowaniu zbiorów.

Niemal równocześnie dostrzeżono budzący się ruch regionalny, skoro widziano potrzebę gromadzenia druków i wydawnictw, odnoszących się do Łodzi i okolic w szerokim zasięgu. Sformowano nawet specjalny „katalog materiałów do socjografii” miasta i regionu wyodrębniając go z działu dziesiątego — „monografii historycznych”. Ten katalog, rozwinięty i wzbogacony, służy do dnia dzisiejszego współczes-

ny regionalistom, niemal codziennie wykorzystującym go do zaspokajania wszelakich potrzeb i zainteresowań badawczych, krajoznawczych czy poprostu miłośnictwa Łodzi i Ziemi Łódzkiej.

Liczne dary książkowe łodzian, instytucji gospodarczych, wydawców i księgarzy pozwoliły na wyławianie regionalistów i kompletowanie literatury o Łodzi i okręgu, a szczególnie druków łódzkich, jakże innych od publikacji starych ośrodków wydawniczych. Były to statuty, regulaminy, przepisy, sprawozdania, informatory, jednodniówki, katalogi, prospekty, gazety i czasopisma, literatura fachowa, głównie techniczna, podręczniki, samouki, słowniki, kalendarze i niezliczone odmiany dokumentów życia społecznego. Do smakołyków należały przewodniki, mapy, plany, albumy, wreszcie broszura publicystyczna, odbitka lub nadbitka artykułów ekonomicznych, statystycznych, medycznych, w końcu jakże nieliczne książki o mieście i łódzkim terytorium.

W dopełnianiu zbiorów dopomogła decyzja jeszcze niemieckich władz okupacyjnych, przyznająca Bibliotece Publicznej w Łodzi tzw. egzemplarz obowiązkowy, realizowany w pierwszych latach niepodległości przez ówczesne Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Stąd wpływała także książka łódzka i Łodzi dotycząca. Niestety, późniejsze zarządzenia odebrały ten korzystny przywilej naszej książnicy.

Tutaj znów wielkie osobiste zaangażowanie się kierownika Biblioteki Jana Augustyniaka i jego najbliższych współpracowników, a także nigdy nie brakujących przyjaciół łódzkiej książnicy zagwarantowały uzupełnianie tej niezmiernie ważnej dla Łodzi kolekcji. Łódzcy autorzy, uczeni i artyści nadsyłali swe własne

działa i utwory. Tutejsi księgarze, a szczególnie kierownik księgarni wydawniczej L. Fiszera, Włodzimierz Pfeifer, znakomity znawca książki i miłośnik druków łódzkich, dbali o wzbogacenie „łódzianów” ściągając je z kraju i z zagranicy, z bieżącej produkcji wydawniczej jak i antykwarycznych zasobów.

Taka współpraca i opieka ludzi pióra i książki zabezpieczały potrzeby regionalne Biblioteki, zwłaszcza zaś jej licznych czytelników.

Poważnie dopełniały się zbiory w zakresie literatury o regionie po przejęciu części warsztatu pracy historyków, trzech pokoleń Bartoszewiczów. Szczególnie Julian, wybitny polski historyograf XIX w., związany częściowo życiem osobistym i zainteresowaniami badawczymi z naszym regionem, zgromadził w unikalnym księgozbiornie, niestety poważnie zdekompletowanym, liczne druki odnoszące się do dziejów środkowej Polski. W jego naukowej spuściźnie odnajdujemy niejedną kartę zapisaną na korzyść tutejszego regionu.

W okresie do 1939 roku rozkwita ruch regionalny Łodzi i województwu łódzkiemu poświęcony, oparty o już zorganizowane zaplecze naukowe. Katedry historyczne Wolnej Wszechnicy Polskiej (od r. 1928), członkowie Łódzkiego Towarzystwa Historycznego, łódzcy poloniści, geografowie, przyrodnicy, prawnicy, ekonomiści, statystycy, lekarze rozwijają różnorakie badania naukowe typu regionalnego. Wzrasta literatura o Łodzi i terenie. Szczególnie Archiwum Miejskie, Muzea Diecezjalne i Etnograficzne prowadzą dociekliwie badania i penetracje terenowe. Powstają czasopisma poświęcone w całości lub w poważnej mierze miastu i okolicy: „Roczniki Łódzkie” (archiwalny i PTH), „Czasopismo Geograficzne”, „Czasopismo Przyrodnicze”, „Prace Polonistyczne”, „Rocznik Statystyczny”. Dwie księgarnie miejscowe rozwijają regionalny ruch wydawniczy (szczególne zasługi mają tutaj Włodzimierz Pfeifer i Kazimierz Pawlak). Wreszcie na kilka lat przed wybuchem wojny wyrosł koordynator tych wznagań, Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Łodzi.

Temu rozwijającemu się ruchowi regionalnemu stwarza warunki pracy Miejska Biblioteka Publiczna. Pozostaje przez długie lata jedynym warsztatem pracy naukowej w mieście, a dyrektor Augustyniak szczęśliwym inspiratorem wielu inicjatyw i poczynań badawczych. Biblioteka często staje się miejscem rodzących się akcji organizacyjno-naukowych lub wprost siedzibą zrzeszających się grup naukowców, intelektualistów, oświatowców, społeczników. Szczególne zasługi ma tutaj MBP dla zorganizowanego ruchu miłośników książki. Łódzkie Towarzystwo Bibliofilów rozwinęło od roku 1927, w oparciu o miejską księżnicę, swoją wielostronną działalność na rzecz pięknej i wartościowej książki, a seria wydawnicza, nieraz wytwornych pozycji, jest najlepszą legitymacją tak dla jego członków, jak i dla Miejskiej Biblioteki Publicznej.

Zbiory regionalne stale wzrastały, dopełniane planowymi zakupami, drogą wymiany i darów. MBP już wówczas szczyliła się wielkim procentem posiadanych „łódzianów” w stosunku do całej produkcji wydawniczej. Na bieżąco pilnowano, niemal po myśliwsku tropiono każdą łódzką publikację. W zbiorach mieściły się perełki regionalnej literatury, nie tylko osławiony O. Flatt, autor pierwszej monografii Łodzi z r. 1853, ale także niezmierne rarytasy już wówczas, publikacje książkowe i broszurowe miejscowych gazet: „Dziennika Łódzkiego”, „Rozwoju”, „Czasopisma Lekarskiego”, roczniki prasy łódzkiej od połowy XIX stulecia, komplety tutejszych periodyków i efemeryd społecznych i literackich, czasopism fachowych, książki łódzkich pisarzy, nieraz z przyjemnymi dedykacjami.

Nie wszystko niestety, z tzw. łódzkich spraw i ludzi z tym terenem związanych, dostawało się do „Publicznej”. Czyhano beznadziejnie na pierwszy poemat o Łodzi z r. 1857 łódzkiego nauczyciela — polonisty Wiktora Dłużniewskiego, a także na pierwszą powieść o Łodzi z roku 1895 Wincentego Kosiakiewicza „Bawełna” (wydana u Grendyszyńskiego w Petersburgu).

Sporo, nawet nierejestrowanych, druków łódzkich posiadała Biblioteka Nauczycielska Gimnazjum Zgromadzenia Kupców, archiwa zakładów przemysłowych i innych instytucji gospodarczych. Niestety, były one dla MBP hermetycznie zamknięte.

Wielka przerwa w zakresie gromadzenia regionalistów nastąpiła podczas katastrofy narodowej, po wrześniu 1939 r. Główna ksiąźnica została zamknięta, zbiory częściowo zdewastowane, a dział regionalny z dużym znawstwem wykradzony. Jednocześnie okupant hitlerowski likwiduje całe polskie życie, niszczy dorobek narodowy, a szczególny terror, podobnie jak wobec człowieka, stosuje do jego tworców serca i rozumu — do książki. Znakomitą część księgozbiorów szkół i instytucji zniszczono bezpowrotnie, część jednak książek dostała się do magazynów bibliotecznych miejskich i tak podzieliła losy reszty księgozbioru Miejskiej Biblioteki Publicznej.



Miejska Biblioteka Publiczna im. L. Waryńskiego w rozbudowie. Projektant dr archit. Jerzy Wierzbicki

Fot. S. Rzepka

Wpłynęły, wówczas i zaraz po zakończeniu działań wojennych 1945 roku, wartościowe fragmenty łódzkich bibliotek społecznych i prywatnych, w tym na szczęście znalazło się sporo umiłowanych, a zarazem niezbędnych wydawnictw łódzkich i regionalnych.

Trudno na tym miejscu wymieniać te szacowne i cenne szczątki, które pozwoliły na restytuowanie w zbiorach specjalnych najbliższego sercu Łódzian — działu regionalnego.

Odbudowa ksiąźnicy miejskiej, a szczególnie nowe warunki lokalowe, pozwoliły, a właściwie zmusiły, do szybkiego rozrachunku w dziale wydawnictw i publikacji związanych z Łodzią i Ziemią Łódzką. Klęska zadana tym zbiorom w latach ponurych niestety okazała się nie do odrobienia. Zniknęły raz na zawsze unikatowe egzemplarze łódzkich cimeliów, zdziesiątkowane zostały roczniki miejscowych periodyków. Przed bibliotekarzami MBP otworzyła się długa, uciążliwa, żmudna droga poszukiwań, kompletowania, rejestracji, opracowania i wreszcie bibliografii historycznego dorobku wydawniczego o Łodzi i regionie.

W nowych warunkach organizacyjnych, przy uważnym dopełnianiu zbiorów,

uzupełniane są luki w tym zakresie. Zasoby magazynowe ujawniają niejedną ceną pozycję, wymiana międzybiblioteczna daje również poważne wyniki, zakupy antykwaryczne gwarantują sporą liczbę niezbędnych jednostek, zawsze nieoczekiwane rezultaty przynoszą dary znów poważnej liczby miłośników i czytelników MBP. Koroną tej akcji są planowe zakupy z bieżącej produkcji wydawniczej oraz regionalne egzemplarze obowiązkowe licznych łódzkich oficyn drukarskich.

W pięćdziesiątą rocznicę głównej Biblioteki miasta możemy przedstawić dorobek bibliotekarski również w dziedzinie zorganizowanego warsztatu pracy naukowej nad dziejami i współczesnością Łodzi i Ziemi Łódzkiej, najkompletniejszego zbioru literatury regionalnej łódzkiej w kraju, służącego naszym uczonym, młodzieży studiującej i niezliczonym miłośnikom regionu.

IZABELA NAGÓRSKA

Miejska Biblioteka Publiczna im. L. Waryńskiego
Łódź

Z PROBLEMATYKI SIECI BIBLIOTECZNEJ W ŁODZI PO DECENTRALIZACJI

Decentralizację sieci bibliotek miejskich w Łodzi realizowano w trzech etapach. Okres przygotowawczy (r. 1960) wypełniły prace organizacyjne głównego inicjatora i koordynatora akcji — Wydziału Kultury PRN, który zlecił Miejskiej Bibliotece Publicznej im. L. Waryńskiego opracowanie: preliminarzy budżetowych dla sieci bibliotecznych pięciu dzielnic miasta, projektu regulaminu przejściowego dotyczącego zadań i czynności MBP i Dzielnicowych Rad Narodowych w zakresie opieki nad bibliotekami rejonowymi.

Prawne wprowadzenie decentralizacji w dniu 1.I.1961 r. zapoczątkowało etap pośredni, kiedy to, mimo istnienia budżetów dzielnicowych i przejęcia przez Referaty Kultury DRN większości spraw kadrowych i administracyjnych, w kompetencji Biblioteki Głównej pozostały następujące sprawy: zakup książek, prenumerata czasopism, wyposażenie nowootwartych placówek, prowadzenie inwentarza ruchomego bibliotek rejonowych i doroczna wycena ich księgozbiorów. Wytypowano wtedy, na razie tylko w dwóch Dzielnicach, biblioteki wiodące będące dysponentami kredytów trzeciego stopnia.

Dopiero rok 1963 przynosi w II kw. utworzenie Dzielnicowych Bibliotek Publicznych (Bałuty, Górna, Śródmieście, Polesie, Widzew), którym statutowo powierzono kierowanie całością spraw sieci bibliotecznych Dzielnic. Zgodnie z nowym statutem nadanym 19.X.1963 r. Biblioteka Główna udziela sieci placówek miejskich opieki i pomocy instrukcyjno-metodycznej oraz bibliograficznej, koordynuje plany w skali miasta, inspirowane nowe rozwiązania, prowadzi szkolenie i doskonalenie zawodowe bibliotekarzy.

Po przeszło czteroletnim działaniu nowych placówek widzimy, iż w strukturze Biblioteki Dzielnicowej nie wykształciła się dotąd funkcja instruktora. Spodziewać się można, iż pierwsza w tej sprawie zrobi wkrótce wyłom Biblioteka Dzielnicowa Bałut. Natomiast warto zanotować, iż zaangażowano już (na etatach bądź na pracach zleconych) pracowników zajmujących się oprawą plastyczną i estetyką wnętrz bibliotek. Praktycznie istnieje ścisła zależność gospodarki kadrowej Bibliotek Dzielnicowych od Referatów Kultury DRN, mimo uzyskania przez nie (z wyjątkiem Biblioteki Widzewa) formalnych uprawnień w tym zakresie.

Z rozrastającej się w tych ramach organizacyjnych działalności bibliotekarstwa łódzkiego pragniemy wydobyć kilka najważniejszych zagadnień, jak też zasignalizować niektóre trudności.

Dzięki zapewnieniu lokali dla bibliotek w nowym, a zwłaszcza osiedlowym budownictwie oraz umiejętności niektórych Prezydów Dzielnicowych Rad Narodowych wygospodarowania lokali w starej zabudowie, rozwój sieci bibliotecznej nabrał po decentralizacji zdecydowanego rozmachu. Przez pierwsze 15 lat Polski Ludowej otwarto w naszym mieście 39 bibliotek oraz 32 punkty biblioteczne. Dobre następnych niecałych 7 lat (od 1961 r.) obejmuje przyrost 31 placówek i 70 punktów bibliotecznych¹⁾. W osiągnięciu ogólnokrajowych mierników bezsprzecznie przoduje Dzielnica Bałuty, która w omawianym okresie otworzyła 14 bibliotek. Dzielnica Polesie zorganizowała 7 bibliotek, Widzew i Górna — 3 i 4, natomiast Dzielnica Śródmieście udostępniła pierwszą nową po decentralizacji placówkę dopiero w kwietniu br.

Przy dostatecznym nasyceniu placówkami bibliotecznymi terenów Bałut i Polesia (jedynie nowopowstające osiedla będą wymagały uzupełnień) obserwujemy nieprawidłowość zagęszczenia. Na przestrzeni mniej więcej 2 km² Dzielnicy Bałuty zgrupowano 7 bibliotek, a na pozostałym terenie — 4. Rozmieszczenie bibliotek na planach dzielnic Śródmieście i Górna wykazuje aż 7 „białych plam” (Osiedle Kurak, rejon Placu Wolności i inne). Widzew nie posiada placówki w rejonie Zarzeczka. Niedobór ilościowy bibliotek w stosunku do przyrostu ludności jeszcze nie został wyrównany. Plan perspektywiczny (Łódź liczy 750 tys. mieszkańców) rozwoju czytelnictwa do końca 1970 r. przewiduje 12 nowych placówek. Nawet przy zastosowaniu poprawki na niedotrzymanie niektórych terminów sytuacja ulegnie zasadniczej i z dawna oczekiwanej poprawie.

W związku z omówionym zagadnieniem pozostają, podjęte przez Miejską Bibliotekę Publiczną im. L. Waryńskiego, inicjatywy zróżnicowania usług bibliotecznych przez poszczególne placówki. W latach 1962—1966 utworzono dwie specjalistyczne filie: przy Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym Żydów i przy Rosyjskim Stowarzyszeniu Kulturalnym. Ponadto udostępniono w gmachu Biblioteki Głównej Wypożyczalnię Lektur (głównie dla studiujących zaocznie). Z inspiracji Biblioteki Głównej placówki przy ul. Wapiennej i Nowotki podjęły próby specjalizacji (niezbyt jeszcze efektywne) w pracy z młodzieżą starszą, w wieku 16—18 lat, a Biblioteki Dzielnicowe przystąpiły do organizowania Czytelń Naukowych na Bałutach (przy ul. Wrześnińskiej) i w Śródmieściu (przy ul. Sienkiewicza), rozbudowano też księgozbiory naukowe Czytelń przy Bibliotekach Dzielnic: Górnej i Widzewa. Zainteresowanie środowisk placówkami tego typu wzrasta stosunkowo powoli, poważniejszych więc rezultatów można oczekiwać dopiero za kilka lat²⁾.

Zarówno wyposażenie tyłu nowych placówek jak i modernizacja dawnych (częściowa wymiana mebli, zastosowanie ceramiki, tkanin cepeliowskich i oświetlenia kinkietowego) wymagały od Dzielnicowych Rad Narodowych dużych wkładów finansowych. Główny nacisk jednak położono na uzupełnianie księgozbiorów — z pełnym zrozumieniem w tym względzie sytuacji Łodzi. Sumy preliminowane, a następnie dofinansowanie budżetów bibliotek miejskich dają obraz poważnych świadczeń ze strony Prezydów.

Interesująco wygląda porównanie zakupu z lat 1958—1961 (2 979 586) z wydatkami na książki w ciągu jednego tylko roku 1966. Osiągnięcie 101,2 wol. na 100 mieszkańców Łodzi tylko jednak przesunęło biblioteki łódzkie z ostatniego miejsca w skali ogólnopolskiej na przedostatnie.

Księgozbiory bibliotek publicznych liczące z końcem 1966 r. 750 999 wol. podane zostały w omawianym okresie poważniejszej melioracji. Selekcja objęła

¹⁾ Obecnie Łódź ma 70 bibliotek publicznych, w tym Bibliotekę Główną i jej 2 filie specjalistyczne, oraz Bibliotekę Łódzkiego Domu Kultury.

²⁾ W 1961 r. otwarto biblioteki obsługujące środowisko studenckie (w Domach Akademickich).



W Bibliotece Dzielnicowej Łódź-Widzew

83 770 wol., z tego 27 312 wol. znalazły się w zasobach magazynowych Bibliotek Dzielnicowych. Na skutek wycofania znacznej ilości zdeaktualizowanych pozycji popularnonaukowych obserwuje się spadek ilościowy tej literatury w placówkach sieci do 40,5%.

Rok	fundusze na zakup książek	zł na zakup książek na 1 mieszk.	zł na prenumeratę na 1 m.
1962	1 528 182	2,15	0,32
1963	1 259 390	1,7	0,20
1964	1 333 144	1,8	0,33
1965	1 857 543	2,53	0,36
1966	3 183 657	4,27	0,53

Dzięki zdwojonym wysiłkom całego personelu, licznym zobowiązaniom i współzawodnictwu nie tylko realizacja tak poważnych kwot budżetowych, ale i opracowanie podwojonych przybytków przebiega sprawnie. Poważne trudności wystąpiły natomiast w związku z oprawą zbiorów. Pomyślnie załatwiła tę sprawę jedynie Dzielnicowa Bałuty organizując własną introligatorkę. Pozostałe, nie mając już obecnie prawa korzystania z introligatorki Biblioteki Głównej, uzależnione są od spółdzielni introligatorskich. Spółdzielnie te, pełniąc usługi dla całego miasta, nie mogą przyjmować wszystkich zapotrzebowań bibliotek. Tworzą się w ten sposób poważne zaległości, które z końcem roku ub. wyniosły ok. 30 tys. wol. Rozwiązaniem tej sytuacji byłoby utworzenie wspólnej własnej introligatorki, lub wyłączenie do użytku bibliotek jednej introligatorki spółdzielczej.

Biblioteka Główna czuwa nad systematycznym poszerzaniem zasięgu oddziaływania bibliotek i zdobywaniem nowych abonentów, co w latach 1963—1965 dało szczególnie pomyślne wyniki. Następnie inicjatywę przejęły kierownictwa Biblio-

tek Dzielnicowych. O poważnych wynikach tej akcji, podjętej zgodnym wysiłkiem bibliotek wszystkich typów, świadczy poniższe zestawienie:³⁾

Rok	Czytelnicy ogółem	% czyt. w ogół. liczbie mieszk.
1961	45 839	6,4 ⁰ / ₀
1962	55 890	7,7 ⁰ / ₀
1963	61 564	8,4 ⁰ / ₀
1964	79 079	10,7 ⁰ / ₀
1965	100 702	13,6 ⁰ / ₀
1966	114 750	15,4 ⁰ / ₀

Prymat utrzymują Bałuty posiadające 22 placówki i 17⁰/₀ czytelników na 100 mieszkańców. Po raz pierwszy w historii sieci bibliotek łódzkich 3 spośród nich przekroczyły ilość 3 000 czytelników, 6—2 500, 6—2 100. Ambitnym planom rozwoju liczebnego księgozbioru i czytelników niekiedy stawiają naturalne granice powierzone lokali. I tutaj jednak odnotować można pomyślne rezultaty zabiegów Referatów Kultury i Bibliotek Dzielnicowych, które już uzyskały poszerzenie lokali siedmiu placówek przez włączenie — drogą zamiany — pomieszczeń sąsiedzkich. Spośród 10 wypożyczalni zlokalizowanych na głębokich peryferiach tylko jedna ma 2 200 czytelników, a dwie — po 1 500 i 1 885 czytelników (wszystkie posiadają na zapleczu zwarte osiedla i dobrą współpracę ze szkołami). Reszta placówek boryka się z trudnościami w zdobywaniu czytelników. Łączy się to z niską i rozrzuconą zabudową w terenie i charakterem środowiska bez ugruntowanych tradycji czytelniczych, zajmującego się w okresie wiosenno — jesiennym uprawą działek i ogródków i zużywającego dużo czasu na dojazdy.

Ogólnemu wzrostowi wypożyczeń (r. 1961—1 233 628, rok 1966—2 628 153) nie towarzyszy w skali miasta zjawisko wzrostu ilości wypożyczonych wol. (1961—24,0⁰/₀, 1966—22,9⁰/₀). Przyczyny, które się na to składają, są różne: brak nawyku systematycznego czytelnictwa u abonentów nowych, długotrwałe remonty bibliotek, tzw. wypożyczenia utajone (nierejestrowane) nowości i specjalnie atrakcyjnych pozycji, mnożące się w związku z zapisywaniem się czytelników z tych samych kręgów krążenia książki (rodzinnych, sąsiedzkich, środowisk pracy). Inne przyczyny, z pozoru paradoksalne, to stale zwiększająca się liczba młodzieży uczącej się i lepszy poziom zapotrzebowań czytelniczych. Ustalona w składzie czytelników przewaga młodzieży uczącej się, która w r. ub. doszła do 53,3⁰/₀ (robotników — 16,9⁰/₀, pracowników umysł. — 19,9⁰/₀) ma swoje konsekwencje w czytelnictwie. Młodzież szkolna i studencka korzysta bowiem z księgozbiorów uczelnianych i tylko sporadyczne potrzeby sprowadzają ją w progi biblioteki publicznej⁴⁾. Stosunkowo wysoki procent wykorzystania literatury niebeletrystycznej — najniższy 26,4, a ostatnio — 32,2 — charakteryzuje się mniejszą częstotliwością wypożyczeń. Dzielnica Widzew wykazująca najwyższy wskaźnik wypożyczeń na 1 czytelnika (27,5⁰/₀) ma tylko 21,5⁰/₀ wypożyczeń literatury niebeletrystycznej. Dzielnica Śródmieście przy 23,9⁰/₀ wypożyczeń na 1 czyt. udostępnia 33,8⁰/₀ literatury popularnonaukowej i roczników czasopism.

Poprawa ilościowa i jakościowa czytelnictwa wiąże się zapewne w dużym stopniu z ulepszaniem i modernizowaniem warsztatu i metod pracy bibliotek. W okresie omawianym wprowadzono powszechnie system wolnego dostępu do półek⁵⁾, a w 19 najruchliwszych placówkach skrócono ewidencję wypożyczania (wpro-

³⁾ Zestawienie obejmuje wypożyczalnie i filie MBP oraz Bibliotekę ŁDK.

⁴⁾ Łódź ma 23 biblioteki dla dzieci i młodzieży.

⁵⁾ Zob. I. Nagórska: Z doświadczeń „wolnego dostępu do półek” w Łodzi. *Bibliotekarz* 1965 nr 11 s. 322—325.

wadzone tzw. kieszonkę), zakończono reorganizację klasyfikacji księgozbiorów, zmieniono formę katalogów z kłamrowych na szufladkowe, i rozbudowano war-
szaty informacyjne bibliotek, zastosowano sprzęt i materiały audiowizualne.

Wszystkie te wyniki i osiągnięcia wymagały wielkiego wysiłku pracowników bibliotecznych i konkretnej, systematycznej pomocy instruktażowej. Wywodząca się z tradycji przedwojennych bibliotek łódzkich różnorodna pod względem form pracy z czytelnikiem działalność oświatowa pierwszego 15-lecia, wzmożła się znacznie po decentralizacji. Poszerzył się także zakres współpracy z instytucjami i organizacjami oraz powstały liczne zespoły Kół Przyjaciół Bibliotek. Ramy artykułu pozwalają tylko na zasygnalizowanie tego zagadnienia, które znajdzie wyraz w innych pracach przygotowywanych z okazji jubileuszu Biblioteki.

Na zakończenie należy podkreślić zasadnicze trudności omawianego okresu. Do nich przede wszystkim zaliczamy nie zakończony jeszcze proces krystalizacji funkcji biblioteki dzielnicowej, kłopoty związane z przepływem i szkoleniem kadr, pięciokrotną zmianą na stanowiskach kierowniczych w trzech Bibliotekach Dzielnicowych, zsynchronizowanie poszczególnych elementów współpracy Referatów Kultury DRN, Bibliotek Dzielnicowych i Biblioteki Głównej. W szczerzej trosce o rozwój czytelnictwa w Łodzi ustaliła się jednak ostatecznie harmonijna współpraca ogółu czynników zainteresowanych, pod zapobiegliwą opieką Prezydium Rady Narodowej i Prezydiów Rad Dzielnicowych m. Łodzi.

TADEUSZ TELMA

Miejska Biblioteka Publiczna
im. L. Waryńskiego, Łódź

BUDYNKI I LOKALE BIBLIOTEK PUBLICZNYCH W ŁODZI

Do obrachunków związanych z jubileuszem pięćdziesięciolecia Miejskiej Biblioteki Publicznej im. L. Waryńskiego należy włączyć także nieco informacji o lokalach bibliotecznych sieci miejskiej w Łodzi, ich stanie, osiągnięciach i brakach.

Na wstępie nasuwa się zasadnicze pytanie: czy Łódź z okazji tego święta może powiedzieć, że w tym zakresie zrobiła już wszystko? Myślę, że prawidłowa odpowiedź brzmi: dużo i to głównie w ostatnich kilku latach. Natomiast na zaspokojenie wszystkich potrzeb z tym związanych trzeba poczekać jeszcze parę lat.

Łódzka sieć bibliotek publicznych liczyć będzie na koniec 1967 roku — 71 placówek. Statystycznie na przestrzeni lat rozwój jej przedstawiał się następująco:

1939		1946		1953		1960		1967*)	
b-ki	p-ty	b-ki	p-ty	b-ki	p-ty	b-ki	p-ty	b-ki	p-sy
0	—	8	—	25	20	40	32	71	103

* Przewidywane wykonanie.

Spośród obecnych 70 bibliotek, 36 posiada pomieszczenia w nowym budownictwie, pozostałe mieszczą się w lokalach starych, niekiedy małych i nie zawsze przystosowanych do potrzeb bibliotecznych. Nie można się temu nawet dziwić. Kto zna Łódź — zwłaszcza tę starą — doskonale wie, że dobrych budynków było tu bardzo niewiele, stąd też i lokale biblioteczne nie mogły być pierwszorzędnej jakości. W dodatku ówczesne władze miejskie nie wykazywały większej dbałości o rozwój bibliotek, co w sumie doprowadziło do nikłych osiągnięć, zwłaszcza w latach 1953—1960.

Istotny zwrot w tych sprawach stanowiła decyzja władz miejskich z 1958 roku, aby w każdym nowopowstającym osiedlu zabezpieczyć lokal na bibliotekę o odpowiedniej powierzchni, a tam gdzie ze względów urbanistycznych będzie to możliwe — proponować budowę dla tych samych potrzeb — wolnostojących pawilonów. Przy tym przyjęto wskaźnik: 1 biblioteka na liczbę mieszkańców nie wyższą niż 10 tysięcy.

Decyzja ta diametralnie zmieniła na korzyść dotychczasowe wolne tempo przyrostu nowych bibliotecznych lokali i spowodowała podwójny nieomal wzrost bibliotek w latach 1960—67. Dość wspomnieć, że w ostatnich siedmiu latach oddano w Łodzi do użytku w budownictwie blokowym 13 lokali bibliotecznych oraz 4 pawilony wolnostojące od 180 m² do 220 m² powierzchni. Ponadto przenosi się jedną bibliotekę do usługowego pawilonu osiedla Karolew.

Przechodząc do szczegółowego omówienia wartości i przydatności lokali bibliotecznych dla naszej pracy raz jeszcze trzeba poświęcić nieco miejsca budynkowi Miejskiej Biblioteki Publicznej im. L. Waryńskiego w Łodzi, który był tematem już kilku opracowań w czasopiśmiennictwie fachowym i regionalnym¹⁾.



Biblioteka Dzielnicowa Łódź-Baluty. Pawilon przy ul. Boya-Zeleńskiego

Fot. S. Rzepka

Jednomyślnie uznane i do dziś sprawdzone w praktyce współdziałanie architekta dra inż. Jerzego Wierzbickiego i bibliotekarza dyr. Jana Augustyniaka dały w wypadku łódzkiej Biblioteki jak najwłaściwsze rozwiązanie funkcjonalności poszczególnych elementów składowych organizmu bibliotecznego. Na funkcjonalność Biblioteki Miejskiej złożyły się głównie dwie podstawowe zasady teorii budownictwa bibliotecznego. Pierwsza z nich — zasada „niekrzyżujących się dróg” — zakłada odrębność toru czytelników i książki, co znalazło wyraz w przeznaczeniu pomieszczeń parteru Biblioteki tylko dla potrzeb czytelnictwa.

Po opuszczeniu szatni czytelnik znajduje na swej drodze kolejno informację, katalogi, obsługę magazynów i 3 czytelnie (ogólną, naukową i czasopism) dysponujące 171 miejscami. Tu skupiają się również okolicznościowe wystawy książek i stałe ekspozycje nowości. Właściwe rozwiązanie transportu poziomego i pionowego książek sprawia, że czytelnik żadaną pozycję otrzymuje w przeciągu 3—5 min., a w wypadkach bardzo dużego ruchu — 10 min.

Druga zasada teorii budownictwa bibliotecznego — tzw. „jednego poziomu” głosi, że drogi książki i czytelnika winny być rozmieszczone na oddzielnych kon-

¹⁾ M. in. Jan Augustyniak: Budowa nowego gmachu Biblioteki Publicznej w Łodzi. *Bibliot.* 1933 nr 8, s. 93—102. Nowoczesne budownictwo biblioteczne. Biblioteka Publiczna jako zagadnienie architektoniczne. *Dziennik Zarządu m. Łodzi* 1935 nr 8 s. 478—484. Nowy gmach Biblioteki Publicznej w Łodzi *Bibliot.* 1950 nr 3/4 s. 53—57. Rozbudowa Biblioteki Publicznej. W.: Budownictwo biblioteczne. Materiały na seminarium w Kazimierzu n/Wisłą 28—30 maja 1962. W-wa 1964 s. 134—140, tabl. (Projekt rozbudowy budynku zrealizowanego w 1937—39 r. Rzut parteru i I piętra).

dygnacjach, co znalazło odbicie w usytuowaniu funkcjonalnie prawidłowym (na I p.) pracowni bibliotecznych i ośrodka instrukcyjno-metodycznego, który spełnia także funkcje dydaktyczne w stosunku do bibliotek sieci miejskiej i bibliotek związkowych oraz laboratorium fotograficznego. Administracja biblioteczna, sala konferencyjna, a także wypożyczalnia lektur dla studiujących mieszczą się na II p. gmachu, gdzie dociera już tylko pewna ograniczona ilość odbiorców czy interesantów.

Szybko wzrastające zasoby magazynowe jak również pełne wykorzystanie miejsc w czytelnich (dziennie przeciętnie 3 osoby na 1 miejsce) spowodowało, że Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi przydzieliło Bibliotece sumę 4,5 mln zł na rozbudowę dotychczasowej ogólnej czytelnicy i fragmentów starego magazynu, a ponadto na budowę nowego magazynu na 250 tys. wol. Inwestycja ta jest już w toku realizacji, a w całości ma być oddana do użytku w końcu bieżącego roku.

W sumie przyniesie to Bibliotece dodatkowo 4750 m³ kubatury oraz ok. 70 nowych miejsc w czytelnicy i wydrebniony magazyn na zbiory specjalne wraz z małą czytelnicy dla użytkowników tychże zbiorów. Zakończenie rozbudowy zabezpieczy dobre warunki pracy tak pracownikom jak i czytelnikom, tym bardziej, że z tej okazji dokona się koniecznych zmian w umeblowaniu Biblioteki, bardziej dostosowanym do współczesnych wymogów.

Nieźle warunki lokalowe posiada pięć Bibliotek Dzielnicowych. Dwie z nich mają do dyspozycji samodzielne budynki biblioteczne, pozostałe zaś, dość obszerne, zaadaptowane dla potrzeb czytelników i administracji.

Największym metrażem dysponuje Publiczna Biblioteka Dzielnicowa Łódź — Górna (400 m²). Ma ona samodzielny, piętrowy budynek oddany do użytku w r. 1956. Mieści się w nim dwudziestodwutysięczny księgozbiór dwóch bibliotek (dla dzieci — na parterze, dla dorosłych na I p.) dwie czytelnice, pokoje dla kierownika i administracji. Gdyby nie stosunkowo peryferyjna lokalizacja tej Biblioteki, co jest dużym mankamentem, mogłaby ona długo jeszcze spełniać swoje wiodące dla tej dzielnicy zadanie. W aktualnym przypadku władze terenowe będą musiały pomyśleć o przeniesieniu biblioteki o charakterze nadrzędnym do centrum swojej dzielnicy.

Lokal Biblioteki Dzielnicowej Łódź-Widzew zaadaptowany został z dawnego urzędu pocztowego. Jest stosunkowo obszerny (184 m²), rozporządza wypożyczalnią, czytelnicy naukową, dwoma pokojami dla kierownika i administracji, szatnią. Usytuowanie tej Biblioteki jest bardzo dobre, w centrum dzielnicy. PDRN Widzew przewiduje w perspektywie budowę specjalnego pomieszczenia (wg Programu Użytkowego) Biblioteki, a w dotychczasowym lokalu będzie umieszczona jedna z Bibliotek Rejonowych.

Biblioteka Dzielnicowa Łódź-Sródmieście zlokalizowana jest w dawnym budynku Miejskiej Biblioteki Publicznej (Andrzeja Struga 14). Na powierzchni



Biblioteka dla Dzieci i Młodzieży przy ul. Starosikawskiej, Dzielnica Bałuty — Pawilon
Fot. S. Rzepka

225 m² mieści się Biblioteka dla Dorosłych (2 wypożyczalnie, szatnia i pokój wykorzystany na zaplecze gospodarcze Biblioteki), biblioteka dla dzieci (wypożyczalnia, czytelnia) oraz pomieszczenie dla kierownictwa administracji dzielnicy. Położona w centrum dzielnicy — ma, niestety, zasadniczy mankament w postaci braku czytelnia dla czytelników dorosłych a także fizyczne zużycie budynku, który z tego powodu wymaga ciągłych napraw, nigdy nie gwarantując odpowiedniej estetyki.

Pozostałe dwie Biblioteki Dzielnicowe mieszczą się w nowym budownictwie; Biblioteka Dzielnicowa Łódź-Bałuty w pawilonie wolnostojącym przy ul. Boya-Żeleńskiego, udanym pod względem architektonicznym, ale z powodu wad wykonawstwa dwukrotnie już remontowanym na przestrzeni 5 lat. Biblioteka Dzielnicowa Łódź-Polesie znajduje się w liczącym 109 m² parterowym pomieszczeniu 9-piętrowego bloku. W tej chwili toczą się pertraktacje o przyłączenie jednej sali z najbliższego sąsiedztwa. Ma ona być użytkowana na czytelnia, obecnie bowiem placówka rozporządza, oprócz wypożyczalni, tylko niedużymi pomieszczeniami dla administracji i Działu Opracowania Centralnego Dzielnicy. Oba lokale nie były budowane na potrzeby bibliotek dzielnicowych, a rejonowych; po prostu z braku innych — umieszczono w nich w okresie decentralizacji te właśnie placówki. Wkrótce nie będą mogły spełniać swej roli, są za małe, stąd też władze tych dzielnic będą musiały pomyśleć o zmianie lokali dla bibliotek nadrzędnych sieci dzielnicowej.

Biorąc pod uwagę ogólne założenia dla tego typu bibliotek, każda z nich oprócz funkcjonalnego układu powinna dysponować powierzchnią 350—400 m². Z tego, co uprzednio powiedziano, widać, że na razie takie warunki w Łodzi są jeszcze nie spełnione.

Jeśli chodzi o nowe lokale Bibliotek Rejonowych, to trzeba stwierdzić, że nie są one jednakowe, niejednakowa jest ich wartość, a co najważniejsze — nie wszystkie odpowiadają wymogom bibliotecznym i niezbędnemu metrażowi. Pierwsze powstające Biblioteki Rejonowe w nowym budownictwie zostały umieszczone w lokalach przeznaczonych na mieszkania, bądź na sklepy. Po prostu dzięki zabiegom Dyrekcji Biblioteki Głównej udało się tu i ówdzie taki lokal zdobyć i po pewnej przeróbce przystosować do potrzeb placówki. Siłą rzeczy jest to pewnego rodzaju „prowizorka”, która nie może nas zadawałać. Zbyt małe powierzchnie nie pozwalają na rozwinięcie tam pełniejszej pracy oświatowej.

Od czasu tak pomyślnej dla nas decyzji władz miejskich z roku 1958 każda nowo budowana biblioteka miała już swoje założenia opracowane przez kompetentnego pracownika Biblioteki Głównej. Ponadto pracownicy ci dość często nadzorowali również tok budowy, a już zawsze służyli budowniczym fachową radą przy dokonywaniu niezbędnych poprawek. W tym stanie rzeczy nastąpiła dość szybko znaczna poprawa. Odtąd wszystkie oddawane nowe lokale biblioteczne spełniały już podstawowe warunki do pracy bibliotecznej. Nie znaczy to, że wyeliminowano obecnie absolutnie wszystkie niedomagania. Zaważył tu przede wszystkim problem wydłużonego cyklu, jaki istniał od czasu opracowania założenia do momentu zakończenia określonej budowy. Okres ten, liczący w Łodzi od 3 do 4 lat, spowodował, że często życie wyprzedzało pierwotne założenia. Ogromny rozwój osiedli mieszkaniowych przetrząsał nasze przewidywania i kiedy powstała nowa biblioteka w określonym kształcie, dopiero wtedy doświadczyliśmy, że lokal już jest za mały dla zaistniałych potrzeb. Tak np. piękne lokale przy ul. W. Kadłubka (pawilon), Zachodniej, Alei Chryzantem, przewidziane dla pojedynczych placówek, zostały zajęte przez dwie biblioteki — dla dorosłych i dla dzieci. W przyszłości liczyć się należy z przywróceniem pierwotnego ich przeznaczenia.

Ogólnie zatem można powiedzieć, że mimo drobnych niedociągnięć, lokale biblioteczne z nowego budownictwa spełniają podstawowe swoje funkcje, są stonkowo przestrzenne, zwłaszcza pawilony, posiadające warunki do wolnego dostępu, i w większości posiadają oddzielne czytelnie, odpowiednio zlokalizowane urządzenia sanitarne, a tu i ówdzie nawet pomieszczenia na szatnie. Ponadto zaopatrzone są w wyposażenie zmodernizowane i estetyczne.

Biblioteki zlokalizowane w starym budownictwie w większości nie spełniają wszystkich omówionych uprzednio warunków. Mimo to sytuacja i tutaj się poprawiła. Przede wszystkim dokonano wielu remontów i przeróbek, które pozwoliły na lepsze przystosowanie placówek do ich zadań. Adaptacje umożliwiły również wprowadzenie wszędzie wolnego dostępu do półek. Przeprowadza się jednocześnie doposażenie tych bibliotek w niezbędne meble oraz wymienia się stare, zużyte na nowe.

Obok Bibliotek Rejonowych istnieją jeszcze dwie filie Biblioteki Publicznej im. L. Waryńskiego mieszczące się przy Rosyjskim Stowarzyszeniu Kulturalnym i przy Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym Żydów. Lokale tych filii są nieodpowiednie i nie spełniają podstawowych wymogów. Lokal w TSKŻ jest nieodpowiedni głównie z powodu braku czytelnicy, natomiast lokal drugiego Towarzystwa nie wystarczy nawet na powiększenie bardzo skromnego księgozbioru. Obie te sprawy wymagać będą w niedalekiej przyszłości generalnego rozwiązania.

Te krótkie rozważania o budynkach i lokalach bibliotek publicznych w Łodzi można jednak zakończyć akcentem optymistycznym. Perspektywa dla naszego miasta i pod tym względem rysuje się pomyślnie, co w głównej mierze zawdzięczamy wyjątkowej w ostatnich latach trosce o sprawy bibliotek władz miejskich.

ZOFIA RUDNICKA

Miejska Biblioteka Publiczna

im. L. Waryńskiego, Łódź

ROZWÓJ SŁUŻBY INFORMACYJNEJ W MBP W ŁODZI

Służba informacyjna Biblioteki im. L. Waryńskiego w Łodzi rosła, wraz z rozwojem instytucji, przekształcała formy swego działania. Obraz tych przemian jest odbiciem zmian zachodzących w życiu społeczeństwa łódzkiego. Już w 1920 r., kompletując zreby księgozbioru, pierwszy kierownik, a potem długoletni dyrektor Biblioteki Jan Augustyniak pisał „...społeczeństwo, które nie żyło dotąd szerszym życiem politycznym, musi się nauczyć sztuki rządzenia. Z tym zamiarem przyjdzie z pomocą naukową, skompletowano (w Bibliotece Publicznej) doskonały zbiór dzieł społecznych...”

Kto korzystał z zasobów? Komu pomagano w wyborze właściwych opracowań? Czytelnicy tamtego okresu reprezentowali grupy społeczne użytkowników podobne do tych, jakie spotykamy obecnie w Bibliotece. Byli to uczniowie, studenci, inteligencja pracująca, wolne zawody, naukowcy i wreszcie robotnicy. Tworzyli oni liczną grupę, wysoko ocenianą z racji swoich zainteresowań i wybijającą się na tle zawężonych zainteresowań uczniowskich, i głębszych, ale wąskokierunkowych zainteresowań naukowców.

Około 1930 r. powstaje przy Bibliotece Poradnia dla Samouków. Wówczas to Biblioteka przestaje ograniczać się do automatycznego wydawania książek i w pewnych godzinach zaczyna służyć radą i pomocą w doborze lektur niewyrobitym a chętnym czytelnikom. O pracy Poradni informuje kilka artykułów z lat 1930—1931¹⁾.

Wprawdzie po porady przychodzili nieliczni czytelnicy, lecz ci w pełni korzystali z pomocy bibliotekarza. Uruchomiono nawet poradnictwo telefoniczne. Połowę owych „samouków” tworzyli bezrobotni inteligenci, często z ukończonymi studiami. Nie znajdując pracy w wyuczonym zawodzie starali się dopełnić kwalifikacje dodatkowymi umiejętnościami. Jednak obok nauczycieli, inżynierów i urzędników pojawiają się nie rzadko robotnicy o skonkretyzowanych zainteresowaniach, również przeważnie bezrobotni. Są to czytelnicy, którzy przejawiają dynamikę i pęd do zdobywania wiedzy. Trzon udzielanych im informacji stanowią nauki społeczne, filozofia (!), i ekonomia (!).

Analizując zainteresowania tej grupy użytkowników ówczesny kierownik Biblioteki J. Augustyniak określa je mianem „najwyższych aspiracji”. Charakteryzując potrzeby innych grup czytelników mówi o zainteresowaniach młodzieży szkolnej, polegających na poszukiwaniu książek, które najlepiej służyć mogą do odrabiania pracy domowej. Studentów określa jako poszukiwaczy wąskiego kręgu lektur podanych przez profesora. Pracowników nauki — jako speców zasklepionych w swym temacie naukowym. Przedstawiciele wolnych zawodów jako czytelników pogłębiających wiedzę fachową, a inteligencję pracującą — jako zużywającą wolny czas na zaspokajanie swoich zainteresowań „hobbystycznych”.

¹⁾ J. Augustyniak: Życie łódzkiej Biblioteki Publicznej. *Wiedza i Życie* 1933 nr 7 s. 588—593. Czytelnicy łódzcy, ich życzenia, dziwactwa i złośliwości. *Prądy* 1931 nr 2 s. 56—64. Życie łódzkiej biblioteki w obrazach. *Wiedza i Życie* 1933 nr 7. Czytelnik łódzki. *Kultura Łodzi*, 1938 nr 1 s. 26—29. Trzy obrazki z Biblioteki. *Kultura Łodzi* 1938 nr 2/3 s. 9—10.



Miejska Biblioteka Publiczna im. L. Waryńskiego w Łodzi — Czytelnia ogólna
Fot. S. Rzepka

Na tym tle czytelnictwo robotników wygląda imponująco. Na pierwsze miejsce wysuwają się dzieła Marksa i Engelsa, obok nich Beera „Historia proletariatu”, Gidea „Zasady ekonomii politycznej”, Kautskiego „Rewolucja proletariatu” i Kulczyckiego „Anarchizm współczesny”. Tematy fachowe prawie nie interesują robotników. Ten obraz, w obliczu narastającego bezrobocia (50% czytelników tej grupy to w 1939 r. bezrobotni), ma swoją wymowę i określa wyraźnie aspiracje proletariatu łódzkiego.

Zarysowuje się pęd do nauki języka rosyjskiego. Robotnicy proszą o samouczki, wyjaśniając, że „chcą czytać wydawnictwa w języku rosyjskim o tym kraju, w którym nie ma bezrobocia”.

Wszystkie dokumenty świadczą, że Poradnia rozwijała pełną działalność do chwili wybuchu wojny. Przewijali się przez nią zarówno dziwacy oczekujący rozwiązania zagadnień typu „perpetuum mobile”, jak i ludzie szukający dróg dla dopełnienia własnych kwalifikacji, pseudoreformatorzy życia społecznego i politycznego oraz proletariat poszukujący wyjaśnienia przyczyn gnębiących go plag społecznych. Przychodzili literaci i grafomani. Jedynym stałym informatorem był tu Jan Augustyniak — kierownik Biblioteki. On także zostawił dokumentację prasową dotyczącą działalności Poradni. Artykuły o pracy Poradni dają pojęcie nie tylko o tematyce informacji, lecz także świadczą o trudnościach ówczesnego życia. Poradnia dla Samouków działała w powiązaniu ze środowiskiem i takie tradycje przekazała obecnym pracownikom Informacji.

W Polsce Ludowej ramy pracy informacyjnej Biblioteki uległy poważnej zmianie. Prawo do książek i oświaty zostało konstytucyjnie zapewnione dla każdego

obywatela. Zasady informacyjnej służby bibliotecznej były już w pierwszych latach po wojnie przekazywane uczestnikom wszystkich kursów bibliotekarskich w Łodzi, jako „formy pracy z czytelnikiem masowym i indywidualnym”. Poradnictwo — tak bowiem nazywano Informację w tym okresie — obejmowało coraz większe rzesze czytelników, stając się narzędziem pracy kształtującym poglądy społeczeństwa. Wśród czytelników odnajdujemy grupy odbiorców znane z okresu międzywojennego. Są to uczniowie (w różnym wieku, czasem już dorośli), wykładowcy dopełniający swą wiedzę, studenci nowych uczelni, inteligencja zawodowa i coraz liczniej napływający robotnicy dążący do awansu społecznego drogą samokształcenia. W powojennej strukturze Biblioteki poradnictwo otrzymuje miejsce przy Dziale Udostępniania Zbiorów. W związku z różnorodnością zainteresowań wyrasta konieczność zorganizowania pełniejszego warsztatu informacyjnego. Początkowo powstają jedynie powielane zestawienia zalecające literaturę do szkoleń partyjnych i ideowo-politycznych. Od 1952 r. obok księgozbioru podręcznego zaczyna się tworzyć kartoteka zagadnieniowa. Podstawą przy wyborze tematu jej haseł były powtarzające się pytania czytelników. Hasła, ułożone w porządku alfabetycznym, stały się istotnym uzupełnieniem katalogu systematycznego. Codziennie dopełniane nowymi opisami, zapewniały aktualność informacji. Ilość haseł w kartotece stale wzrasta, mimo okresowych melioracji wycofujących opisy na tematy już nieaktualne. W 1956 r. było w kartotece 460 tematów, obecnie (1967 r.) jest ich 2250, zaś ilość kart informacyjnych przekracza 30 000. Ostatnio zmieniono układ haseł dzieląc je na grupy tematyczne, w wyniku czego powstało sześć kartotek osobowych i zagadnieniowych. Najnowszą z nich jest kartoteka regionalna licząca obecnie 105 haseł osobowych i 37 haseł tematycznych. Drugą formą informacji, stosowaną od początku okresu powojennego do chwili obecnej, są zestawienia bibliograficzne na określone tematy. Są one opracowywane i powielane w Bibliotece Głównej dla potrzeb sieci miejskiej, a w ostatnich latach także dla bibliotek związkowych. Niestety, szybko tracą one aktualność wobec braku możliwości melioracji i uzupełnień, którym podlega kartoteka. Zestawień tak wykonanych jest stale dość dużo (w okresie powojennym już ok. 100 tematów). Ostatnio powielamy je jednostronnie w ten sposób, aby, rozcięte na części, mogły się stać zaczątkiem nowej kartoteki w terenie. Źródłem informacji rzeczowych jest stale rozrastający się księgozbiór podręczny, a od dwóch lat także księgozbiór podręczny specjalny w pokoju informatorów. W celu zapoczątkowania potrzeb czytelników rekrutujących się spośród studentów organizowano corocznie cykl lekcji bibliotecznych. Obecnie lekcje biblioteczne służą pomocą nie tylko studentom, gdyż korzystają z nich także uczniowie liceów i techników. Lekcje, omawiające układ katalogów i formalności związane z korzystaniem z księgozbioru, odbywają się w III i IV kwartale każdego roku. Ilość ich dochodziła w niektórych latach do 90 (przeciętnie jest organizowanych ok. 30 lekcji bibliotecznych rocznie).

Odrębną formą choć opierającą się na zasadach już wymienionych, jest przygotowywanie odpowiedzi na kwerendy różnych instytucji. Z pomocy Biblioteki korzystały np. wielokrotnie: Wytwórnia Filmów Fabularnych i teatry łódzkie przy ustalaniu realiów kultury materialnej różnych epok. Służyłymi literaturą konieczną do ustalenia oprawy dekoracyjnej, kostiumologicznej i charakteryzacji zewnętrznej postaci. Wyszukiwaliśmy dokumentację ikonograficzną i bibliograficzną dla szkół i zakładów pracy otrzymujących nazwy związane z imieniem działaczy społecznych. Pomagaliśmy organizacjom partyjnym i Radzie Narodowej przy wyszukiwaniu literatury przedmiotu i materiałów ikonograficznych związanych z obchodami i świętami państwowymi. Dawaliśmy wskazówki nielicznym grupom samouków i liczny ekstermistom. Często kwerendy dotyczyły ciekawych zagadnień naukowych. Pomoc bibliotekarza oszczędzała wówczas czas naukowców, dając im do ręki gotową bibliografię tematu.

Inną formę informacji stanowią wystawy książek. Było ich tak wiele o tematyce tak różnorodnej, iż omówienie powinno stanowić temat specjalnej pracy.

Do roku 1957 tematyka tzw. informacji zbiorowej reprezentowanej przez odczyty, spotkania i wystawy miała cele wybitnie polityczne i dydaktyczne. Obecnie, nie tracąc ambicji wychowawczych, imprezy te pokazują szerokie partie księgozbioru jako ilustrację tematyki aktualnej wysuwanej np. przez Światową Radę Pokoju, władze naczelne bibliotek lub władze lokalne miasta.

Omówione powyżej formy informacji indywidualnej i zbiorowej dla naświetlenia ich przydatności, wymagają dopełnienia obrazem czytelników korzystających z usług informacyjnych. W 1957 r. mgr Krystyna Macińska, pracownica Działu Poradnictwa i Informacji, próbuje scharakteryzować czytelników naszej Biblio-

teki.²⁾ Opierając się na tej charakterystyce możemy stwierdzić, że potrzeby, znanych nam już z okresu przedwojennego grup użytkowników, uległy zmianie. Uczniowie stanowią małą grupę o znaczeniu marginalnym. Najliczniejsi są studenci (do 80% ogółu czytelników). Wobec braku dobrze zaopatrzonych bibliotek przy uczelniach łódzkich, Miejska Biblioteka Publiczna spełnia wówczas rolę biblioteki międzyuczelnianej. Studenci nie ograniczają się, jak to było dawniej, do jednej pozycji z lektury podanej przez profesora, lecz, przy pomocy informatora, starają się wyszukać inne wydawnictwa zawierające uzupełniające materiały. Inteligencja pracująca szuka wiadomości fachowych dla pogłębienia własnych kwalifikacji zawodowych. Przodują tu nauczyciele i pracownicy działów finansowych różnych instytucji. Robotnicy poszukują literatury do szkolenia politycznego, lub podręczników ułatwiających zdobycie wykształcenia ogólnego. Czy w tym okresie informacja udzielana przez bibliotekarzy była dostateczna? Ówczesna kierowniczka Działu, dr Irena Lepalczyk przeprowadziła w 1958 r. anonimową ankietę uwzględniającą postawione wyżej pytanie. 86% badanych odpowiedziało twierdząco, pozostali byli zdania, że informatorzy posiadają za mało wiadomości specjalistycznych. Na pytanie — czy istnieje potrzeba poradnictwa długofalowego dla samouków? — ankietowani odpowiedzieli przecząco. Ankieta zawierała szereg wypowiedzi bardzo pochlebnych dla personelu zatrudnionego w Bibliotece oraz materiałów jakimi Biblioteka rozporządza.



Miejska Biblioteka Publiczna w Łodzi — Dział Informacji i Udostępniania Zbiorów

Fot. S. Rzepka

Ilość informacji udzielanych czytelnikom stale rośnie. W 1958 r. notowano ich 10 217, obecnie w 1966 r. — 24 000. Rośnie także frekwencja, która w 1966 r. osiągnęła średnią 350 osób dziennie. Staramy się, mimo nawału pracy, kontynuować tradycję ścisłej więzi z czytelnikiem. Wszyscy pracownicy Działu (7 osób) przygotowują się do udzielania dobrej informacji na terenie czytelni, które obsługują. Nikt z pytających nie odchodzi bez rady i pomocy bibliograficznej. W 1963 r., w nowym statucie Biblioteki, uległa zmianie nazwa Działu. Wyraz „poradnictwo” zastąpiono współczesną formą „informacja”. Zmieniła się nie tylko nazwa Działu. Kierunek rozwoju warsztatu informacyjnego obejmuje obecnie gromadzenie wiedzy o regionie łódzkim. Biblioteka wychodzi naprzeciw potrzeb organizacji spo-

²⁾ K. Macińska: O zainteresowaniach czytelników MBP w Łodzi. *Bibliotekarz* 1957 nr 11/12 s. 332—334.

łecznych i politycznych miasta i chętnie podejmuje wspólne akcje. Przykładem takich akcji może być zorganizowana w roku ubiegłym wystawa „Tradycje szkoły świeckiej w Polsce”, połączona z upowszechnianiem bibliografii na ten temat. Była ona wynikiem współpracy z Zarządem Tow. Szkoły Świeckiej w Łodzi. W roku bieżącym w 50 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej uruchomiono Punkt Informacji o Rewolucji Październikowej i o Związku Radzieckim, uzupełniając starannie materiały pomocnicze w zakresie tej tematyki. Punkt Informacji pracuje od stycznia 1967 r. i cieszy się zainteresowaniem łodzian. Akcją tę zorganizowano wspólnie z Zarządem TPPR.

Warsztat informacji unowocześnia się w miarę możliwości. W 1966 r. wprowadzono katalog przedmiotowy ułatwiający zadania informatora i poszukiwania użytkowników. Niezmiennie pozostają tylko naczelnie założenia nakazujące wiązanie form oddziaływania z zapotrzebowaniami środowiska. Pytania czytelników kształtują hasła kartoteki, ich zainteresowania wpływają na tematykę odczytów i wystaw.

Współczesny rozwój służby informacyjno-bibliograficznej stare formy działania napełnia nową, współczesną treścią. Badanie wyników tej pracy powinno w najbliższej przyszłości znaleźć się w planie instytucji, która stara się realizować hasło: Biblioteka przez dobrą informację staje się awangardą w służbie postępu i nauki.

JERZY WIERZBICKI

dr inż. architekt

Warszawa

WSPOMNIENIE

Powszechny konkurs architektoniczny na projekt Biblioteki Publicznej w Łodzi rozstrzygnięto w maju 1937 r.

W ciągu paru tygodni zostały załatwione wszystkie formalności: wybranie projektu realizacyjnego, zlecenie na opracowanie pełnej dokumentacji, utworzenie trzyosobowej komisji dla spraw realizacji Biblioteki. Do Komisji wszedł Prezes Związku Włókienniczego w Państwie Polskim Heiman Jarecki — inwestor, Dyrektor Biblioteki Publicznej w Łodzi Jan Augustyniak — użytkownik, oraz niżej podpisany — autor projektu. Na wiosnę 1938 r. dokumentacja była gotowa. W tym właśnie czasie nastąpiło uroczyste położenie kamienia węgielnego w obecności premiera Kwiatkowskiego, w malowniczym zadrzewionym terenie na rogu ul. Gdańskiej i Kopernika. Skrzydła Biblioteki wycofane w stosunku do ulic pozostawiały najcenniejsze drzewa, wytwarzając jednocześnie pas izolacyjny.

W drodze ograniczonych przetargów rozdzielono zasadnicze roboty firmom, które gwarantowały najlepsze wykonanie i terminowe ukończenie budowy.

Biblioteka była pomyślana jak na owe czasy z rozmachem i miała otrzymać wykończenie i wyposażenie na bardzo wysokim poziomie. Elewacje kamienne, zespół wejściowy wyłożony marmurem, najlepsze dźwigi i regały do książek, stolarka jesionowa, w czytelnicy (luxferowa — elementy szklane) ściana z francuskiego tworzywa.

Gmach zaprojektowany w konstrukcji żelazobetonowej odznaczał się wielką lekkością. Magazyn książek o siedmiu kondygnacjach, całkowicie przeszklony w elewacji wschodniej, rysował się pionami szerokości 18 cm i wysokości 18 metrów. Te wyniosłe elementy konstrukcyjne, rozstawione co 140 cm, były zestawione w naturalnej fakturze betonu, bez żadnej wyprawy zewnętrznej. Pionowe słupy żelazobetonowe występowały również we wszystkich elewacjach parteru od strony ulic Gdańskiej i Kopernika. Budynek w stanie surowym dawał już bardzo zbliżony obraz skończonego dzieła. Jego konstrukcyjny kościół pozostawał w naturalnym kształcie. Budowa rosła w oczach. Główny wykonawca Karol Izidorczyk czynił maksymalne wysiłki, aby roboty wypadły jak najlepiej. Wszystkie firmy instalacyjne dostosowały się również do tych najwyższych wymagań kierownictwa budowy.

W lecie 1939 r. roboty wykończeniowe były prowadzone w gorączkowym tempie. Na budowę dojeżdżałem co tydzień z Warszawy, a mój zastępca przebywał tam stale. Powoli zbliżaliśmy się do końca, za kilka miesięcy miało nastąpić otwarcie nowej Biblioteki. 25 sierpnia rano, wyjeżdżając z Warszawy, miałem złe przecucie. W kilka godzin później, po lustracji całej budowy, skończyłem zapisy w dzienniku. Dookoła zgromadzeni byli wszyscy wykonawcy, którzy w „tamtych czasach” starali się zgadywać myśli autora i kierownika budowy.

Spojrzałem na ich zatroskane twarze i chowając wieczne pióro rzuciłem: „Wydaje mi się, że w tej chwili zrobiłem ostatni zapis w naszym dzienniku”.

W kilkanaście minut później dopadł mnie telefonogram z Warszawy donoszący, że indywidualna karta powołania czeka na moim stole. Następnego dnia o świcie byłem już w Grodnie w swoim dywizjonie i wyruszyłem ze zmotoryzowaną baterią przeciwlotniczą na wyznaczone pozycje bojowe.

Po kampanii wrześniowej, internowany na Litwie Kowieńskiej, wciąż jeszcze myślami wracałem do nieskończonej Biblioteki. Wyrastał jej kształt przed oczami, robiłem pewne notatki i zapisy odnośnie do końcowych szczegółów jej wykonczenia. To były jakieś dosyć abstrakcyjne przekazy z adresem, ale bez środków łączności. A jednak po roku znalazłem się w Warszawie. Własnoręcznie wykonałem w ciągu długich miesięcy wielki model Biblioteki. Tak na wszelki wypadek, gdyby gmach nie przetrwał zawieruchy wojennej. Model, całe archiwum i wszystkie matryce rysunków Biblioteki spłonęły w sierpniu 1944 r. Wyniosłem niewielkie zdjęcie pracy konkursowej, co żonie mojej zawdzięczam.

W lutym 1945 r. Łódź została wyzwolona. Z odległego powiatu olkuskiego, gdzie wtedy przebywałem, końmi, koleją i pieszo dążyłem na róg ul. Gdańskiej i Kopernika.

O zmierzchu zimowego dnia zbliżałem się na plac budowy. Widok był przeżajający. Okupacyjne władze niemieckie przerobiły gmach nie do poznania, nie kończąc go jednak. Cała jego lekkość i wdzięk zginęły bezpowrotnie. Podcienia zostały zamurowane. wielka luxferowa ściana w czytelnicy zlikwidowana, okna częściowo zamurowane lub zastąpione innymi, o drobnym podziale szyb. Szczęśliwie jednak ocalał niezmienniony zasadniczy układ funkcjonalny — zespół wejściowy, główna klatka schodowa, stacja obsługi czytelnika, katalog i czytelnia. Układ ten, projektowany 30 lat temu, zachował do dziś całą swoją przejrzystość pierwotnego założenia.

Na wiosnę 1945 r. trzeba się było jednak liczyć z ekonomicznymi możliwościami kraju. O pełnym powrocie do przedwojennego stanu nie mogło być mowy. Byliśmy zmuszeni jedynie ograniczyć się do rozbiórki barbarzyńskich zamurowań podcienia od ul. Gdańskiej.

W dawnej siedzibie Związku Włókienniczego w Państwie Polskim i u technika pracującego przed wojną na budowie zdołałem zebrać jeden komplet odbitek ozalidowych podstawowej dokumentacji. W Zarządzie Miejskim były rysunki zmian niemieckich. Na podstawie tych materiałów mogłem opracować projekt ukończenia gmachu.

W 1950 r. Biblioteka została oddana do użytku, oczywiście w skromniejszym dużo wydaniu. W zmienionych warunkach politycznych, społecznych i socjologicznych szybko robiło się ciasno. Zarówno w magazynach, jak w dziale opracowania i udostępniania zbiorów.

W 1959 r. otrzymałem zlecenie na opracowanie założeń i dokumentacji rozbudowy Biblioteki. Początkowo zamierzenia te szły nieco za daleko i nie znajdowały niezbędnego finansowego pokrycia. Projekt z 1937 r. przewidywał możliwość powiększenia w przyszłości i magazynu, i czytelnicy.

Po wojnie teren Biblioteki został wydatnie powiększony przez dodanie działki sąsiadującej przy ul. Gdańskiej. Właśnie w głębi tej działki zaistniała możliwość postawienia wolnostojącego pawilonu połączonego podziemnym przejściem z gmachem głównym.

Obecnie pawilon ten zrealizowano w 50% oraz, zgodnie z wytycznymi z przed 30 lat, powiększono magazyn książek i czytelnicy główną. Druga połowa pawilonu wolnostojącego i niezabudowany dotychczas front działki przydzielonej od strony ul. Gdańskiej stanowią dalsze możliwości perspektywicznego rozwoju.

Obecnie znowu, jak przed 30 laty, dojeżdżam z Warszawy na budowę Biblioteki w Łodzi. Tylko z wykonawcami mamy teraz niewspółmiernie więcej kłopotów. Brak zupełny stabilności w organizacji tych jednostek i bezustanna płynność kadr uniemożliwiają właściwie zupełnie utrzymanie koniecznych kontaktów i porozumień. Wykonawstwo pozostawia tak bardzo wiele do życzenia, że byłoby to temat do oddzielnej rozprawy. Cieszymy się raczej żywiołowym rozwojem samej Instytucji, w której zadziwiała wzrost czytelników, wypożyczeń i zakupów.

Ukończeniu rozbudowy zbiega się z piękną jubileuszową rocznicą pięćdziesięciolecia Biblioteki. Tak zdaje się niedawno startowaliśmy prawie z niczego, z kilkuizbowej starej oficyny domu przy ul. Andrzeja. Dziś patrzemy na Bibliotekę rozbudowaną, doskonale zaopatrzoną, świetnie prowadzoną i z tłumnie wypełnioną czytelnicy, jedną z największych w Polsce.

Wojna nie tylko przerwała realizację Biblioteki, zniszczyła jej pierwotny kształt plastyczny, lecz położyła cień i na moich dalszych zamierzeniach z tym obiektem związanych. Biblioteka miała być punktem wyjściowym do mojej pracy doktorskiej planowanej już w 1940 r. Ponure lata okupacji, gorączkowe lata odbudowy, wreszcie miniony okres nie sprzyjały tym zamierzeniom. Z biegiem lat temat pierwotny nieuchronnie oddalał się. Po drugiej wojnie światowej i w Europie i w USA w dziedzinie budownictwa bibliotecznego zaszły rewolucyjne zmiany.

I tak w 1965 r. z opóźnieniem ćwierć wieku powstała inna praca doktorska: „Optymalne rozwiązania magazynów książek w bibliotekach uniwersyteckich”.

CECYLIA DUNINOWA
Miejska Biblioteka Publiczna
im. L. Waryńskiego, Łódź

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA A PRASA ŁÓDZKA

Wśród wielu podjętych, z racji półwiecznego jubileuszu, obrachunków z przeszłością Książnica Łódzka ma szczególne powody, aby z tej okazji podnieść wartość głównego ogniwia łączącego ją ze środowiskiem, jakim są długoletnie kontakty i współdziałanie z prasą lokalną, a szczególnie z grupą dziennikarzy jej działów kulturalnych. Za miły obowiązek uważamy więc wyrażenie naszego uznania i wdzięczności tym wszystkim, którzy na długo przed powołaniem Biblioteki do życia a następnie od pierwszych chwil jej istnienia wiernie towarzyszyli swoim piórem i talentem wszystkim bibliotekarskim poczynaniom, nie tylko rejestrując nasze sukcesy ale pomagając w kłopotach. Świadoma i ukierunkowana działalność publicystów wybitnie przyczyniła się do zainteresowania władz i opinii publicznej problemami szeroko rozumianych spraw łódzkiej książki, bibliotek i czytelnictwa. Wystąpieniom prasowym przypisujemy utrwalenie pozycji bibliotek w świadomości społecznej oraz podniesienie jej roli i autorytetu w środowisku. Dzięki prasie biblioteki i bibliotekarze łódzcy przestali być anonimowi, przedstawiono nas społeczeństwu na równi z innymi zawodami. Prasa łódzka jest naszym najlepszym sprzymierzeńcem w trudnej walce o podnoszenie poziomu pracy.

Ukazywanie spraw biblioteczných na łamach czasopism sprawiło, że sami bibliotekarze bardziej ambitnie przystępowali do wykonywania swoich zadań, a także uznali za konieczne informować o nich dziennikarzy. Przełamanie w świadomości zawodowej tego problemu należy również do osiągnięć naszego współdziałania. Aby zilustrować zainteresowania prasy łódzkiej problematyką biblioteczną, chcemy przedstawić historię naszych wzajemnych powiązań poprzez analizę zgromadzonych materiałów bibliograficznych¹⁾, które pozwalają na zaprezentowanie głównej tematyki artykułów, przedstawienie ważniejszych kronikarzy prasowych czy wreszcie dokonanie orientacyjnych zestawień liczbowych.

Jak wspomniano, do zapoznania łódzkiej opinii publicznej z bibliotecznymi problemami doszło jeszcze przed aktem oficjalnego otwarcia naszej placówki. Związki z prasą sięgają jej dalekiej prehistorii, kiedy to w r. 1897 ukazuje się, pierwszy z cyklu, artykuł uzasadniający konieczność jej istnienia na terenie przemysłowej Łodzi. Autorem wystąpienia był Wiktor Czajewski — literat i publicysta, założyciel „Rozwoju”, drugiej stałej gazety polskiej w Łodzi. Pozyskiwaniem dla tej sprawy opinii publicznej zajmowało się wielu dziennikarzy — jednym z ciekawszych szermierzy tej akcji był znany publicysta i działacz oświatowy z lubelskiego Eugeniusz Sokołowski. W r. 1916 na łamach „Gazety Łódzkiej” ukazuje się „Odezwa do społeczeństwa” oraz tekst Statutu powstałego Towarzystwa Biblioteki Publicznej, które w rok później doprowadza do jej uruchomienia. Wśród materiałów prasowych traktujących o początkach naszej instytucji znajduje się także skromny anons w dziale ogłoszeń informujący, że poszukuje się do przyszłej Biblioteki kandydata na bibliotekarza. Wśród ponad stu ofert, jakie wpłynęły w wyniku tego ogłoszenia, było również podanie jej przyszłego, długoletniego dyrektora — Jana Augustyniaka.

¹⁾ patrz art. J. Kowalczykówny: Publikacje MBP w Łodzi i jej pracowników w okresie 50-lecia.

Oficjalne otwarcie Biblioteki zanotowały wszystkie poważniejsze gazety lokalne i od tego czasu szeroką strugą potoczyły się coraz to nowsze doniesienia o rozrastającej się placówce. Jakże wdzięczni są tej dociekliwej, dziennikarskiej obecności wszyscy historiografowie łódzkiej przeszłości. Jak w lustrze odbijają się na pozółkłych kartkach starych gazet ważniejsze etapy życia kulturalnego Łodzi i wszystkie szczeble rozwoju bibliotekarstwa łódzkiego. Poznajemy z nich niełatwe pierwsze kroki organizacyjne Biblioteki, jej kompletowany drogą darów i zakupów księgozbiór, stan ówczesnego czytelnictwa a wreszcie trudności. Fatalna sytuacja finansowa popularnej już w mieście placówki dała powód do rozpoczęcia wielokierunkowej akcji o jej „umiastowienie”. Pozytywne rezultaty tych zabiegów zawdzięczamy w głównej mierze przedstawicielom prasy, którzy w szeregu wystąpień udowadniali konieczność takiego uregulowania sprawy. Pewną ciekawostką będzie historia związana bezpośrednio z podjęciem decyzji. Otóż w porozumieniu z redaktorem naczelnym „Głosu Porannego” M. Nusbaum-Oltaszewskim, w oznaczonym dniu przed posiedzeniem Rady Miejskiej ukazał się w „Głosie” zasadniczy artykuł Jana Augustyniaka pt. „O byt Biblioteki Publicznej w Łodzi”. Dyrektor wykupił następnie tyle egzemplarzy pisma, ilu było członków Rady i rozesał zainteresowanym. Fortel okazał się skuteczny. Za sprawą publicystów a także często chwytającego za pióro dyrektora, przekazano nam w prasie okresu międzywojennego wiele źródłowych materiałów dotyczących problemów organizacyjnych placówek rejonowych na terenie miasta. Nie wiele znajdziemy na ten temat w polskiej literaturze fachowej tego okresu — inicjatywa łódzka była tu jak najbardziej pionierska. Zasłużoną uwagą publicystów cieszy się stale rosnąca sieć placówek terenowych, których do r. 1939 otwarto w Łodzi 9. „...Czytelnia na Chojnach — głód wiedzy wśród szerokich rzesz...” „...Po znożnej pracy szarego dnia robotnicy Łodzi w czytelniach...” — oto tytuły reportaży drukowanych na łamach przychylnego sprawom bibliotecznym „Kuriera Łódzkiego”.

Przeglądając kolejne doniesienia prasowe coraz wyraźniej chwytam nabrzmiewający problem trudności lokalowych, w jakich znalazła się Biblioteka. Bolesny temat staje się przedmiotem wielu reportaży i problemowych artykułów. Red. S. Rachalewski wprowadza na łamy „Kuriera” odezwę Łódzkiego Koła ZBP „W sprawie gmachu Biblioteki Publicznej” opatrując ją znamiennej notą „...ze względu na doniosłą wagę problemu...” I oto w r. 1938 „Głos Poranny” na pierwszej stronie publikuje szeroki, ilustrowany reportaż o uroczystościach położenia kamienia węgielnego pod budowę nowego gmachu.

Łata międzywojenne zamknąć można liczbą 136 pozycji bibliograficznych zamieszczonych w prasie i dotyczących łódzkiego bibliotekarstwa. Jest ona z pewnością zasługą łódzkich publicystów, ale także świadomej i wytrwałej akcji prowadzonej w tym kierunku od pierwszych chwil działania Biblioteki przez dyr. Augustyniaka. Osobiście kontaktował się z prasą (aranżując wspólne spotkania dziennikarzy z bibliotekarzami) oraz znanymi ludźmi pióra, jak Antonim Książkiem, Ludwikiem Stolarzewiczem i Przemysławem Smolikiem na czele. Współpraca ta stała się w polityce bibliotecznej zasadą do dziś obowiązującą i kontynuowaną.

Okres Polski Ludowej otwiera nową kartę stosunków Biblioteki z prasą. Ma ona teraz inne cele do spełnienia i inne prawa kierują jej działaniem. Przedwojenna komercjalizacja wyznaczająca kryteria doboru tematycznego ustąpiła zasadzie służenia sprawom o społecznej doniosłości. W tym układzie, zagadnienia kultury stanęły na właściwym miejscu. W Łodzi wychodzą obecnie trzy pisma codzienne — „Głos Robotniczy” organ KW i KŁ PZPR, „Dziennik Łódzki” i „Express Ilustrowany” o łącznym nakładzie jednorazowym 450 tys. egz. Posiadamy ponadto tygodnik społeczno-kulturalny „Odgłosy” (12 tys. egz.) i kwartalnik literacki „Osnowa”. Nie rozwiązana w pełni kwestią jest dotąd objętość łódzkich gazet, które w dniach „chudych” przypominają raczej biuletyny niż pisma codzienne wielkiego, przemysłowego miasta. W związku z tym skromniej również wygląda miejsce dla spraw kultury i nauki.

Mimo to z dużą satysfakcją można odnotować fakt, że jeżeli w latach 1945—1951 ukazywało się rocznie po kilka prac poświęconych bibliotekom, to w okresie 1952—1961 było ich już około trzydziestu, a od r. 1962 kolejną — 88, 72, 107, 139 i wreszcie w r. 1966 padł rekord: 174 różnego rodzaju doniesienia, artykuły i wzmianki. Stan ten jest również wynikiem świadomej inspiracji kierownictwa Biblioteki w tym zakresie.

Nasze wspólne wieloletnie kontakty inauguruje w r. 1945 „Dziennik Łódzki” dużym artykułem „Biblioteki Publiczne w Łodzi”. Okres tuż po wojnie obejmuje kilka zaledwie publikacji donoszących o stratach Miejskiej Biblioteki poniesio-

nych w czasie okupacji i o pracy nad przywróceniem jej do życia, ale ponieważ ukazują się dosłownie w pierwszych tygodniach po wyzwoleniu, cenimy je bardzo za stawianie spraw bibliotecznych w randze tych najważniejszych dla odbudowywanej polskiej kultury. Już w r. 1947 odżywa na łamach „Głosu” problem lokalu — Biblioteka pracuje bowiem w swoim dawnym pomieszczeniu przy ul. Andrzeja, a obok przy ul. Gdańskiej czekają na wykończenie surowe mury nowego gmachu. W artykule „Biblioteka Publiczna w zbyt ciasnym pomieszczeniu” ostro postuluje się pierwszoplanowość tych potrzeb. I znów temat przewija się w materiałach prasowych tak długo, dopóki w r. 1950 nie nastąpi oddanie tego gmachu łódzkiemu czytelnikowi. Szczególną uwagą otaczają publicyści szybko rosnącą w latach rozbudowy sieć bibliotek rejonowych. Anonimowe dla wielu placówki pracy kulturalnej stały się znane poprzez szerokie włączanie się w życie społeczne miasta. „Biblioteki miejskie zacieśniają więź między miastem a wsią”, „Biblioteki miejskie organizują pogadanki o programie wyborczym i inne imprezy wyborcze”, „Piękna akcja pracowników bibliotek łódzkich — wieczory poezji i prozy radzieckiej” — oto kilka zaledwie tytułów z r. 1952. Nieocenioną pomocą służyła nam prasa łódzka w wypadku niesprawnych, przedłużających się remontów, a także w walce o lepsze lokale dla naszych placówek. Zagrzybione, wilgotne peryferyjne biblioteki były bohaterami niejednego reportażu czy ilustracji, i to pomagało czasem radykalniej niż nasze urzędowe podania. Prezentowano szeroko łódzkiej publiczności nie tylko placówki biblioteczne — wśród wielu zasłużonych łodzian na łamach prasy znaleźli się także pracownicy bibliotek. I tak pod znanym tytułem „Przodujący ludzie pracy w naszym mieście” „Głos” przedstawia kier. biblioteki rejonowej I. Nagórską. Swoich portretów doczekali się również: Zofia Strzelczyk, Krystyna Reutt, Wanda Obuchowicz, Czesława Dominiak, Irena Drezner, Eugenia Szurmak, Zofia Kamińska, Genowefa Szymańska, Zofia Kusińska, Weronika Szczepańska, długoletni magazynier MBP Bronisław Kaczmarek, czy prowadząca na dalekich peryferiach Łodzi punkt biblioteczny Zuzanna Pirog. Z racji swych zasług i pełnionych funkcji najczęściej jednak udzielali wywiadów i służyli za model do dziennikarskiego konterfektu obaj dyrektorzy Biblioteki — Jan Augustyniak i Roman Kaczmarek. Sygnalizowali oni swymi wypowiedziami najbardziej węzłowe problemy bibliotekarstwa łódzkiego otwierając w ten sposób drogę do ich realizacji. Obecny dyrektor należy ponadto do tych, którzy wykraczają swoim warsztatem badawczym i zainteresowaniami poza krąg spraw zawodowych stanowiąc tak atrakcyjną dla prasy sylwetkę miłośnika i znawcy swego regionu. Była to na pewno właściwa kolej rzeczy, że znane łodzianom z artykułów nazwiska bibliotekarzy spotykano następnie na „majowych” listach zaszczynie wyróżnionych pracowników kultury.

Rok 1953 otwiera w dziejach Biblioteki okres jej wielkich i zasłużonych sukcesów — „Najlepsza w Polsce” — tak przedstawi nas „Głos” po ogłoszeniu wyników konkursu o tytuł najlepszej biblioteki w kraju. Szeroko i bardzo ciepło pisze się także o Jubilate z okazji 40-lecia jej pracy. Charakterystyczne w tych latach jest zainteresowanie prasy sprawami łódzkiego czytelnictwa spowodowane zresztą podjęciem badań nad czytelnictwem robotniczym Łodzi i ogłaszaniem tych wyników na forum ogólnopolskim. W dużym cyklu artykułów zatytułowanym „...co czytają łodzianie...” zebrano tą drogą interesujący i bogaty materiał z różnych środowisk czytelnicznych. Od pierwszych chwil prasa dokumentuje także tzw. akcję letnią bibliotek — wypożyczanie książek w parkach, co w jednym z artykułów zostało nazwane „najlepszym pomysłem sezonu”. Od r. 1952 regularnie na łamach prasy zaczynają ukazywać się informacje o organizowanych na terenie MBP wystawach i ciekawszych odczytach. Informują o tym sami dziennikarze, albo wykorzystuje się materiały nadesłane przez Bibliotekę. Podobną życzliwość znajdują nadsyłane tą drogą komunikaty SBP.

Artykułem M. Jagoszewskiego, który pyta na łamach „Dziennika” „...skąd wziąć 8 mln. zł na niezbędne inwestycje kulturalne...” (w tym na dofinansowanie bibliotek), rozpoczyna się nowy rozdział naszego współdziałania. Okres, w którym dziennikarze i publicyści swoją wielką akcją pisania otwarcie o trudnej sytuacji łódzkich bibliotek, a także osobistym ambitnym dopingiem, przyczynili się do szczęśliwego dla nas przełamania złej passy, w jakiej znaleźliśmy się w latach 1960—1964. W wystąpieniach prasowych akcentuje się z głęboką troską zbyt słaby rozwój sieci w stosunku do liczby mieszkańców, małą ilość czytelników, problem zbyt wolnego dopływu nowości wydawniczych, łączący się z tym brak funduszy na zakup książek, sprawę złych warunków lokalowych niektórych placówek, a także bardzo niskie uposażenia bibliotekarzy, powodujące nieustanny przepływ personelu. Tytuły artykułów są niepokojące — „Dlaczego łodzianie nie korzystają z bibliotek miejskich?”, „Łódź na szarym końcu...”, „W Łodzi czyta się

za mało książek...”, „Pomóżmy w pracy bibliotekom łódzkim...” W rezultacie zanotujemy w tym okresie największe na przestrzeni ostatnich lat zainteresowanie czynników społecznych oraz władz administracyjnych tym działem życia kulturalnego miasta. Cel został osiągnięty. Z notatką „Przewodniczący PRN m. Łodzi E. Kaźmierczak na spotkaniu z bibliotekarzami” łączy się początek nowej doby, która w następnych latach znajdzie swoje odbicie nie tylko w korzystnych doniesieniach prasowych ale i wynikach statystycznych.

W tym miejscu należałoby przedstawić naszych sprzymierzeńców — naszych życzliwych kronikarzy i... najmilszych czytelników. Jest nim przede wszystkim nestor dziennikarzy łódzkich, autor ponad stu artykułów i informacji dotyczących łódzkiego bibliotekarstwa, red. Mieczysław Jagoszewski. Od wielu lat swoim piórem i talentem służy nam jedna z bardziej znanych dziennikarek zajmujących się sprawami kultury łódzkiej — red. Jadwiga Sakowiczowa. Najpilniejszym czytelnikiem i życzliwym obserwatorem naszych poczynąń jest także red. Roman Janisławski z łódzkiego oddziału PAP. Ponadto na uwagę zasługują interesujące publikacje red. Dawida Szarfharca, który na łamach „Folks Sztyme” dokumentuje działalność filii MBP przy TSKŻ. Do przyjaciół Biblioteki zaliczamy też cały zespół redakcyjny „Odgłosów” i wielu nie wymienionych tutaj publicystów, którzy w ciągu XX-lecia PRL informowali o naszej pracy. Służą łódzkiej książce i bibliotece także literaci i dziennikarze prasy ogólnopolskiej, ale to już osobna karta naszych dziejów.

JOLANTA KOWALCZYKÓWNA

Miejska Biblioteka Publiczna
im. L. Waryńskiego, Łódź

PUBLIKACJE MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W ŁODZI I JEJ PRACOWNIKÓW W OKRESIE 50-LECIA

W r. 1928 nakładem Magistratu m. Łodzi pod red. Jana Augustyniaka i z przedmową Przeclawa Smolika ukazało się (w ilości 600 egz.) wydawnictwo jubileuszowe księżnicy łódzkiej pt. *Księga pamiątkowa Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi 1917—1927*. Publikację tą przygotowano z dużą troską i starannością. Ozdobna i bogata szata graficzna, piękny układ, ilustracje na papierze kredowym świadczyły o wyraźnych bibliofilskich ambicjach wydawców. Nie tylko do tego jednak ograniczała się rola książki. Na treść jej złożyły się prace kierownika Biblioteki J. Augustyniaka, dra Seweryna Sterlinga (lekarza), dra Gustawa Taubenszlaga (adwokata), polonisty Zygmunta Hajkowskiego, bibliofila i literata Przeclawa Smolika, podkreślające konieczność powstania biblioteki z księgozbiorem naukowym w dużym, przemysłowym mieście oraz dążenia społeczeństwa Łodzi do utworzenia publicznie dostępnej księżnicy. Dokumentowały one pierwsze lata działania młodej instytucji, wreszcie charakteryzowały niektóre z działań jej księgozbioru. Owa powstała przed laty 40 Księga, dziś cenny dokument historyczny, stanowi w dorobku publikacyjnym Biblioteki najlepszą, najbardziej imponującą wydawniczo pozycję.

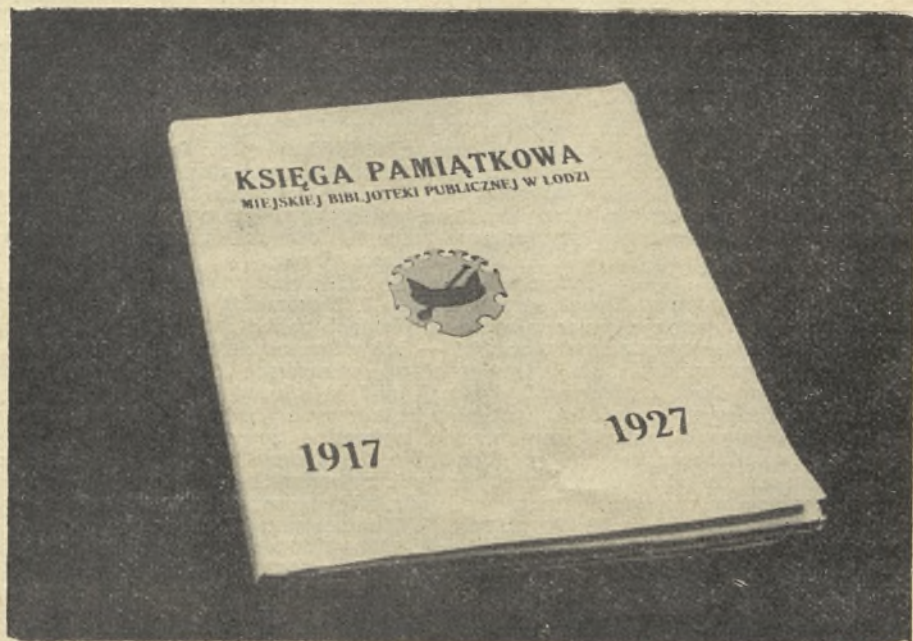
Typ pracy Witolda Wieczorka *Biblioteka Publiczna w Łodzi 1917—1957*¹⁾ określa już sam jej tytuł. Jest to pozycja o charakterze historycznym, oparta na odszukanych i zbadanych przez autora, kustosza MBP, przekazach źródłowych, dotyczących dziejów Biblioteki. Niewielka formatem i objętością książeczka, ozdobiona 5 fotografiami, zaopatrzona przedmową obecnego dyr. Biblioteki mgra Romana Kaczmarka oraz zamknięta bibliografią pozycji dotyczących MBP w Łodzi w l. 1916—1957 (w oprac. C. Duninowej), a także streszczeniem w języku angielskim, spełnia bardzo ważną, podwójną rolę: 1) wzbogaca szczupły dotąd zasób publikacji historycznych, związanych z istnieniem i działalnością bibliotek Polski, 2) stanowi pierwszą w historii powstania i rozwoju Księżnicy łódzkiej publikację na przestrzeni lat czterdziestu.

W latach 1962 i 1966 wyszły dwa kolejne obszerne *Sprawozdania Miejskiej Biblioteki Publicznej im. L. Waryńskiego* (za lata 1958—1961 i 1962—1964) w opracowaniu Izabeli Nagórskiej, kierownika Działu Instr.-Metodycznego MBP. Oba Sprawozdania, wykonane techniką maszynopisu powielonego, cechuje charakter informacyjno-analityczny. Zawarto w nich wiadomości dotyczące rozwoju i pracy (za okres uprzednio wymieniony) Biblioteki Głównej jak i podległych jej placó-

¹⁾ Wieczorek W.: *Biblioteka Publiczna w Łodzi 1917—1957*. W-wa 1965 SBP 16° ss. 126, nlb. 2. Rec.: Kołodziejska J.: *Biblioteka Publiczna w Łodzi 1917—1957*. *Bibliot.* 1966 nr 6; Jankowemy W.: *Dzień powszedni kultury*. *Tyg. Kult.* 1967 nr 3.

wek sieci, zwracając uwagę na powiązanie bibliotek z życiem politycznym i społecznym miasta. Ponadto obydwa Sprawozdania zawierają bibliografię MBP w Łodzi (390 artykułów, ważniejszych wzmianek i komunikatów prasowych) oraz wykaz publikacji pracowników z lat ujętych w tytułach Sprawozdań. Należy dodać, iż w druku znajduje się obecnie trzecie kolejne (podobne w charakterze do poprzednich) opracowane przez C. Duninową *Sprawozdanie za okres 1965—1966*, co gwarantuje ciągłość publikowanej sprawozdawczości i bibliografii Biblioteki. W br. ukaże się folder zawierający informacje o MBP i jej poszczególnych działach — wyposażony w fotografie i wykaz placówek sieci. Wydany ozdobnie, stanowić będzie pierwszą tego typu publikację w dziejach naszej Książnicy.

Mimo iż dotychczasowy rozwój wydawnictw Biblioteki szedł dotąd aż w 3 kierunkach, wypada stwierdzić, iż plon ich przedstawia się raczej skromnie. Ujawnia się to zwłaszcza w zestawieniu z bogatym dorobkiem pracowników, wyrażającym się liczbą ponad 340 publikacji w okresie ich zatrudnienia w Bibliotece. Jako uzupełnienie tej informacji można by podać jeszcze 82 tytuły czasopism i wydawnictw, w jakich owe publikacje zamieszczono. Celem uzyskania orientacji w zawartości problemowej pracy przyjrzyjmy się bliżej półwiecznej już służbie piórem pracowników naszej placówki. Wiele z nich świadczy o więzi Biblioteki



ze społeczeństwem Łodzi i żywym udziale bibliotekarzy w różnych przejawach życia politycznego, społecznego i kulturalnego naszego miasta. Oczywiście, niemożliwością jest w artykule sprawozdawczym, o ściśle zakreślonych ramach, przedstawić je wszystkie. Szkoda to niewątpliwa, bo wszystkie w zasadzie rzucają światło na zainteresowania łódzkich bibliotekarzy.

Wśród omawianych publikacji da się wydzielić kilka wyraźnych grup tematycznych. Są tu więc prace o zasięgu historycznym, prace dokumentujące bieżące doświadczenia łódzkich bibliotek i współczesny rozwój bibliotekarstwa, referujące zagadnienia czytelnictwa i jego badań, ponadto prace powstałe w oparciu o zagraniczne wyjazdy stypendialne i służbowe. Wreszcie pewna ich ilość prezentuje bądź twórczość związaną z zasadniczym kierunkiem studiów naszych pracowników, bądź też tzw. twórczość uboczną.

W kręgu historii poczesne miejsce zajmują prace J. Augustyniaka, zarówno przed jak i po wojnie. Najważniejsze (*20 lat istnienia B-ki Publ. w Łodzi, 30 lat istnienia B-ki Publ. w Łodzi, MBP w ostatnim 10-leciu*) stanowią w sensie dokumentacyjno-sprawozdawczym jakby naturalną konsekwencję pracy zamieszczonej swego czasu w *Księdze pamiątkowej*. Inne uzupełniają wiedzę o łódzkiej placówce,

będącej stałym przedmiotem zabiegów, myśli i trosk dyr. Augustyniaka. Potwierdzają to tytuły drukowanych na łamach „Bibliotekarza”, „Giewontu”, „Prac Polonistycznych”, „Głosu Polskiego”, „Kultury Łodzi”, „Wiedzy i Życia”, „Dziennika Zarządu m. Łodzi”, „Pola Esperantisto” takich artykułów, jak: B-ka Publ. w Łodzi, MBP w Łodzi w świetle działalności ostatnich 3 lat, O byt B-ki Publ. w Łodzi, Zasięg wpływów B-ki Publ. w Łodzi na terytorium miasta, Publica Biblioteko en Łódź i wiele innych. Zaliczyć tu należy wspomnienia zamieszczone w Księdze ku czci J. Grycza w 1961 r. i w „Osnowie” 1963. Do prac o specjalnym znaczeniu należą rozprawki rejestrujące stan bibliotekarstwa, czytelnictwa oraz życie naukowe Łodzi. Pierwsza z nich wyszła w Informatorze m. Łodzi w 1919 r., dwie następne — w rocznikach „Nauki Polskiej” z l. 1933 i 1947. W rzędzie prac historycznych mieści się też, znana wszystkim zainteresowanym dziejami bibliotekarstwa dziecięcego w Polsce, praca I. Augustyniakowej pt. Biblioteki dziecięce w Łodzi, druk w „Bibliotekarzu” 1934/35, ponadto trzy artykuły I. Nagórskiej o działalności i formach pracy przedwojennych wypożyczalni miejskich w Łodzi, druk w l. 1963—66, oraz przyczynke tejże autorki: Koło Łódzkie ZBP w l. 1919—1939... („Przegląd Bibliot.” 1963). Ujęcie historyczne cechuje również artykuły: M. Michałkiewicz: Przymierze dzieci z biblioteką, napisany — jak głosi podtytuł — w 25-lecie istnienia bibliotek dziecięcych w Łodzi („Wiedza i Życie” 1948), J. Adler: Organizacja szkolnictwa bibliotekarskiego w Polsce w l. 1919/1939 oraz szkic informacyjny z r. 1965 B. Piątkowskiego: Łódzka B-ka Publ. przed 20 laty (w „Kultura i Ty”).

Grupa publikacji na temat form pracy w bibliotekach dziecięcych obejmuje, oprócz już wymienionych, trzy prace B. Durajowej; wszystkie powstały w oparciu o doświadczenia własne autorki, która już w pierwszych latach po wojnie, kontynuując tradycje łódzkie, zajęła się specyfiką pracy placówek dla dzieci. Temat ten, również na łamach „Bibliotekarza”, rozwijają: Z. Kułagowska w art.: Praca bibliotek miejskich z dziećmi w okresie letnim, M. Michałowska: Formy współpracy biblioteki ze szkołą i D. Połeciowa: Kontakt młodego czytelnika z książką popularnonaukową. Proporcjonalnie do osiągnięć i starań łódzkich bibliotekarzy dziecięcych w ilościowym na ten temat dorobku publicystycznym odczuwa się pewien niedosyt; widoczną lukę wypełni obszerna praca Z. Strzelczykówny, przygotowana do projektowanego z okazji 50-lecia MBP wydawnictwa.

Doświadczenia łódzkie w zakresie metodyki pracy z czytelnikiem dorosłym znalazły głównie kronikarza w osobie I. Nagórskiej. Jej pierwsze, dotyczące tego tematu pozycje, pojawiają się w pismach fachowych od r. 1952 informując o stosowaniu przez nasze placówki — już wówczas dość zróżnicowanych — form, nie tylko wizualnych, ale i żywego słowa, wieczornic literackich ilustrowanych muzyką, spotkań z pisarzami, dyskusji nad książkami i konferencji z czytelnikami, punktów w poradnich przeciwalkoholowych. Artykuł z 1958 r. mówi o ciekawej inicjatywie nowej formy pracy z wybranym zespołem osób i charakteryzuje m.in. upodobania czytelnicze abonentów. Publikacje w „Poradniku Bibliotekarza” z ostatnich lat opisują prace placówek rejonowych po decentralizacji sieci, przebiegające w ramach konkursów międzybibliotecznych i współzawodnictw.

Kol. kol. Z. Rudnicka, W. Wieczorek, J. Nadratowska, I. Drezner podejmują temat prowadzonej przez nasze biblioteki w l. 1952—1955 akcji docierania z książką na teren tzw. rejonów rolnych Wielkiej Łodzi, a nawet PGR podłódzkiego. Z. Rudnicka referowała również zainicjowaną przez MBP od r. 1952 akcję wypożyczania książek w okresie lata — w parkach łódzkich; J. Kowalczykówna pisze o stosunku czytelników łódzkich do odczytów o twórczości S. Zeromskiego (z okazji 100-lecia urodzin pisarza). Należy jeszcze tu bezwzględnie wspomnieć o skrypcie wyd. przez POKKB w r. 1954 pod red. J. Augustyniaka: *Formy pracy z czytelnikiem*. Jego autorzy: I. Nagórska, W. Wieczorek i A. Jarocińska przygotowując go oparli się o własne doświadczenia zawodowe, a sam skrypt stanowił podstawowy w owym czasie zasób wiedzy z tego zakresu.

Zagadnienie badań czytelnictwa, zarówno w aspekcie teorii jak praktyki, ujawnia się wielokrotnie w dorobku piśmienniczym bibliotekarzy łódzkich. Już w okresie przedwojennym kilka artykułów J. Augustyniaka stanowiło podsumowanie jego badawczych obserwacji. W r. 1948 w numerze 6/7 i 8/9 „Bibliotekarza” ogłasza I. Nagórska pracę: Z badań nad czytelnictwem w Łodzi. Jest to jedno z pierwszych badań czytelnictwa w Polsce Ludowej. Dziś, niemal po 20 latach, mają one przede wszystkim wartość historyczną, ale wzmianki w różnych publikacjach potwierdzają ich znaczenie²⁾. Stały się zresztą przedmiotem sporu metodologicznego z A. Mikucką.

²⁾ Na badania te powołują się w swoich pracach m. in.: Cz. Kozioł w r. 1950, J. Muszkowski w r. 1951, M. Walentynowicz w r. 1956, A. Szabuniewiczowa w r. 1958, T. Parnowski w r. 1964.

Zainteresowania badawcze I. Nagórskiej problemem czytelnictwa odzwierciedlają również takie przyczynki, jak: Czytelnictwo robotnicze Łodzi³⁾, Portrety czytelników — robotników w łódzkiej dzielnicy Chojny⁴⁾ oraz inne artykuły.

Metodę portretowania czytelników odnajdujemy też w powszechnie znanej w środowisku bibliotekarskim pozycji Ireny Lepalczyk (dawnego kier. Działu Informacji w MBP): *Włókniarze i książki*⁵⁾. Materiały gromadzone do książki zostały przez jej autorkę przedstawione także w kilku artykułach dotyczących środowiska czytelniczego włókniarzy łódzkich. I. Lepalczyk ponadto parokrotnie wypowiadała się w latach 1958—61 na temat czytelnictwa młodzieży szkolnej, w oparciu o prowadzone badania oraz podjęła sprawę teorii badań czytelnictwa na łamach „Bibliotekarza”, „Chowanny” i „Oświaty Dorosłych”. Na specjalne podkreślenie zasługują tu jej „Uwagi o problematyce i metodach badania czytelnictwa”. Zagadnienie to przedstawiała również w artykule „Przedmiot i cel badań czytelnictwa a ich metoda” Jadwiga Adler. Ta autorka i C. Duninowa zajmują się sprawą czytelnictwa studenckiego, a Z. Rudnicka w pracach z r. 1966 omawia czytelnictwo klasy XI i zainteresowania użytkowników tzw. „Nocej Wypożyczalni” w MBP im. L. Waryńskiego.

Problematyka łódzkich bibliotek związkowych także znalazła odbicie w kilku artykułach B. Piątkowskiego, poza tym I. Nagórskiej i K. Reutt.

Wyniki zagranicznych podróży omawia w pięciu pracach I. Lepalczyk (bibliotekarstwo i czytelnictwo w Belgii), w „Bibliotekarzu” K. Siedlecka i D. Kargowska dzieli się wrażeniami z Państwowej Biblioteki im. W. Lenina w Moskwie, a C. Duninowa prezentuje doświadczenia bibliotek węgierskich i holenderskich.

Spośród publikacji o charakterze bibliotekoznawczym ogólnym wyróżnia się praca W. Wieczorka — Organizacja sieci publicznych bibliotek powszechnych, drukowana w „Przeglądzie Bibliotecznym” 1961.

Omawiając dorobek piśmienniczy pracowników MBP należy pamiętać, iż występują oni także jako autorzy 44 biografów w do mającego się ukazać *Słownika biograficznego pracowników książki polskiej*, kilku zestawów bibliograficznych oraz 8 recenzji książek z zakresu bibliologii i historii najnowszej.

Nieco luźniej związane z kierunkiem pracy zawodowej pozostają, zdradzające językoznawcze zainteresowania autorki, prace Z. Strzelczykówny druk. w „Języku Polskim” i „Rozprawach Komisji Językowej” ŁTN oraz J. Kowalczykówny dotyczącej literatury, głównie dla dzieci i młodzieży (o H. Górskiej, M. Dąbrowskiej, K. Makuszyńskim, E. Amicisie, a także J. Lemańskim), czy J. Grossowej: *Dzieje Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego*.

Jeszcze innego typu twórczość prezentuje K. Macińska (fraszki i miniatury biblioteczne) oraz B. Piątkowski (felietony drukowane w „Kultura i Życie” i „Kultura i Ty”).

Obecny Dyrektor MBB, historyk, poseł Roman Kaczmarek do ogólnego dorobku wnosi szereg pozycji związanych przede wszystkim z dziejami i bibliografią Łodzi i woj. łódzkiego, zastępca dyr. Tadeusz Telma — prace traktujące o historii podziemia i walk w okresie II wojny na terenie naszego województwa.

Informacje tu przedstawione prowadzą do takich oto wniosków: W ogólnej liczbie pozycji drukowanych, 102 prace prof. J. Augustyniaka stanowią niemal jej trzecią część, zajmując tym samym w całym dorobku pracowników MBP miejsce czołowe. Dorobek pierwszego dyrektora Książnicy przedstawia się nie tylko najpoważniej ilościowo, jest on także najbardziej wielostronny. J. Augustyniak od początku działalności występował jako autor prac bibliotekoznawczych (pierwszych w Łodzi), propagator książki, obserwator czytelnictwa, historyk; to on od zarania ujmował rozwój bibliotek w sprawozdaniach, dokumentował w liczbach. Przykład Dyrektora, piszącego przez wiele lat samotnie, oddziaływał na pracowników. Wielu z nich stopniowo ujmowało też pióro, by i w ten sposób służyć swojej Książnicy, swemu miastu i bibliotekarstwu polskiemu.

Niewielka ilość publikacji Miejskiej Biblioteki Publicznej winna być wzbogacona o obszerne wydawnictwo dla uczczenia Jubileuszu Biblioteki.

³⁾ W: Księga Pamiątkowa Ogólnopolskiego Zjazdu Bibliotekarzy. W-wa 1956 s. 105—137; fragm. pt. Blaski i nędze czytelnictwa druk. w „Przeglądzie Kultur.” 1956 nr 22 i pt. Noty o czytelnictwie w „Kronice” 1956 nr 11.

⁴⁾ W: Z zagadnień teorii i praktyki bibliotecznej. Studia poświęcone pamięci J. Grycza. Wrocław 1961 s. 155—168; także nadb.

⁵⁾ I. Lepalczyk: *Włókniarze i książki*. Czytelnictwo wybranej grupy przem. baweł. W-wa 1959 16° ss. 134, nlb. 1.

SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

Majowe święto książki. Najważniejsze osiągnięcia i zadania bibliotek. O jednolitej, ogólnopolskiej sieci bibliotek. Spotkania autorskie w opinii pisarzy i bibliotekarzy. Problemy książki naukowej w Polsce.

W miesiącu maju, jak nakazuje tradycja, obchodziliśmy uroczyste święto książki i prasy. Obecność na kiermaszach pisarzy, składane przez nich dedykacje, intensywne poszukiwania zapowiedzianych rodzyneków książkowych, nieosiągalnych w księgarniach — stały się nieodłącznym tłem Dni Oświaty, Książki i Prasy.

Na powitanie tych Dni Jarosław Iwaszkiewicz w felietonie „Święto książki” (*Życie Warszawy* nr 102) pisał: „Jak co roku nadchodzą Dni Oświaty, Książki i Prasy, jak co roku rozpocznie się to radosne święto, tak osobliwe — a tak już należące do naszego obyczaju. Do naszego wiosennego obyczaju — gdyż jest ono związane poniekąd z pierwszymi liśćmi na drzewach, z pierwszymi kwiatami w ogrodach. To powiązanie święta książki ze świętem wiosny, ta nowoczesna »gra w zielone« ma swoją symboliczną wymowę”.

Z racji święta książki J. Iwaszkiewicz rozważa jej przyszłość w związku z rozwojem środków masowego przekazu: radia i telewizji. Uważa on, że książka będzie jeszcze długo „nosicielem, czynnikiem i sługą kultury”. Książka w świecie współczesnej techniki staje się podstawą innych środków rozpowszechnienia. Obchodzimy zatem święto książki w przekonaniu, że dawne, obecne i przyszłe utwory literackie będą narzędziem rozwoju kultury. Tegoroczne Dni Oświaty, Książki i Prasy z dzieł dawniejszych eksponowały Władysława Reymonta, bowiem w maju przypadała setna rocznica urodzin autora „Chłopów”. Pisząc o tej rocznicy, J. Iwaszkiewicz przypomina jedną z „najpiękniejszych pamiątek warszawskich” — jest nią tablica na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie z napisem: „WŁADYSŁAW STANISŁAW REYMONT, LAUREAT NOBLA, MISTRZ KRAWIECKI”. Ów napis „brzmi i dumnie, i pięknie i tak jakoś po polsku” — pisze autor „Rozmów o książkach”.

Tegoroczne Dni Oświaty, Książki i Prasy zainaugurowała uroczysta akademia w Sali Kongresowej PKiN w Warszawie, na której wygłosił przemówienie minister Kultury i Sztuki Lucjan Motyka. Uroczystość połączono z jubileuszem 20-lecia RSW „Prasa”. O inauguracji Dni szeroko informuje m.in. „Życie Warszawy” w nrze 105.

Z okazji święta książki majowa prasa zamieszcza szereg artykułów, wypowiedzi i informacji na temat działalności instytucji zajmujących się produkcją książki, jej sprzedażą i upowszechnianiem.

O sprawach bibliotekarskich pisze dr Jadwiga Kołodziejska — Sekretarz Generalny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich — w artykule pt. „O bibliotekach i bibliotekarzach” (*Trybuna Ludu* nr 129). Na wstępie autorka podkreśla znaczenie „sojuszu” bibliotek z ruchem wydawniczym. Postuluje pogłębienie współpracy pomiędzy bibliotekarzem i wydawcą, przytaczając dobre wzory w tej dziedzinie z terenu Danii. Zwraca dalej uwagę na poważne osiągnięcia bibliotek, widoczne m.in. w roszszerzającym się zasięgu ich oddziaływania na społeczeństwo. Okazją do generalnego podsumowania dorobku bibliotekarzy i wytyczenia przed nimi nowych zadań będzie jubileuszowy, szósty z kolei a drugi w Polsce Ludowej, Zjazd Bibliotekarzy Polskich, który ma odbyć się w lutym 1968 r.

Dzisiaj do najważniejszych problemów, wymagających definitywnego załatwienia, należy nowelizacja Dekretu o bibliotekach „w duchu przystosowania go do rzeczywistych potrzeb czytelniczych społeczeństwa”. Oddziaływanie bibliotek na społeczeństwo, zakres i jakość usług oświatowych placówek bibliotecznych, będą znacznie większe, jeśli wzmocnimy je organizacyjnie i finansowo. W związku z tym J. Kołodziejska postuluje m.in.: zwiększenie środków na zakup książek, właściwy rozwój sieci bibliotecznej w kierunku jej wzmocnienia — a nie mnożenie ilości placówek dla efektów statystycznych, zacieśnienie współpracy bibliotek różnych sieci, poprawa sytuacji lokalowej bibliotek, ich modernizację.

Niektóre postulaty, zgłaszane przez J. Kołodziejską, znajdujemy we wnioskach artykułu Jana Wołosza, zamieszczonego w nrze 18 „Polityki”. Na wstępie artykułu — noszącego wymowny tytuł: „Co się bardziej opłaca?” — J. Wołosz

podkreśla potrzebę utworzenia jednolitej, ogólnokrajowej sieci bibliotek. W Polsce działa obecnie około 50 tys. bibliotek różnych typów. Za tą liczbą autor widzi sporo placówek konkurencyjnych i dublujących się. Zdarza się, że w jednym mieście, a nawet i gromadzie, istnieje kilkanaście bibliotek. Jednak na skutek różnych trudności, kadrowych, finansowych i lokalowych, są one bardzo anemiczne i nie odgrywają większej roli w środowisku. W związku z tym J. Wołosz zapytuje: „czy zamiast tych słabych tworów nie lepiej byłoby zbudować mniej liczebne, ale z prawdziwego zdarzenia biblioteki, na miarę aktualnych potrzeb społeczeństwa?”. Dużo mamy do zrobienia w zakresie wyposażenia bibliotek w nowoczesny sprzęt. Podobnie wygląda sprawa inna, a mianowicie problem kwalifikacji kadr bibliotekarskich. Autor uważa, że katedry bibliotekoznawstwa za mało — w stosunku do potrzeb — wypuszczają absolwentów, a „istniejące namiastki kształcenia — doksztalcanie korespondencyjne i stacjonarne — nie rozwiązują problemu, ograniczają się do serwowania adeptom bibliotekarstwa podstawowych tajników zawodu”.

W zakończeniu artykułu pisze on, że nie stać nas na budowę różnych, niezależnych sieci bibliotecznych, a przykłady z takich krajów, jak: ZSRR, USA, Wielka Brytania, Dania i Czechosłowacja — gdzie sprawa integracji bibliotek znajduje pełne zrozumienie — powinny zaważyć w naszej polityce bibliotecznej.

Rozważając problemy bibliotekarskie, odbiegliśmy nieco od atmosfery święta książki — Dni Oświaty, Książki i Prasy. Jak wiadomo, w okresie tym spływa wielki splendor na bibliotekarzy: odznaczenia, nagrody, słowa podziękowania — ale jednocześnie jest to czas ich wytężonej pracy. W bibliotekach organizowane są liczne wystawy, prelekcje, spotkania autorskie. Te ostatnie wymagają zazwyczaj najwięcej zapobiegliwości bibliotekarzy, są one bowiem traktowane jako bardzo skuteczna forma propagandy książki w środowisku, dostarczają jej mieszkańcom wiele niezapomnianych przeżyć.

Na temat spotkań autorskich pisano już dużo, najczęściej były to jednak refleksje samych pisarzy na temat odbytych przez nich wieczorów literackich. Tym razem pragniemy zasygnalizować dość obszerną wypowiedź na interesujący nas temat Jerzego Olszaka, zatytułowaną: „Spotkania autorskie — na cenzurowanym” (*Życie Literackie* nr 20). Autor wypowiedzi (publikowanej w związku z przeprowadzonym konkursem „Ludzie książki”) obserwował od szeregu lat spotkania autorskie organizowane w bibliotekach i innych placówkach kulturalno-oświatowych Dolnego Śląska. Prezentuje on ciekawy materiał ankietowy, na który złożyły się wypowiedzi doświadczonych organizatorów spotkań: 19 pisarzy (przeważnie ze środowiska wrocławskiego), 21 bibliotekarzy z bibliotek gromadzkich, osiedlowych i małomiejskich oraz 32 bibliotekarzy z bibliotek powiatowych i dużych miejskich. Na wstępie J. Olszak wyraża opinię, że spotkanie z autorem przynosi czytelnikowi korzyść wówczas, gdy i czytelnicy i placówka, w której ma się odbyć spotkanie, a również i sam autor są należycie przygotowani. Największą popularnością — jak wykazała ankieta — cieszą się spotkania autorskie w środowisku inteligenckim i wśród młodzieży. Kolejne miejsca zajmują środowiska: robotnicze i chłopskie. Jeśli chodzi o sposób prowadzenia spotkań, to zgodna tu jest opinia literatów i bibliotekarzy wypełniających ankietę, w sprawie odczytywania przez pisarzy fragmentów ich utworów: jeżeli już czytać, to tylko na wyraźne życzenie audytorium, w żadnym razie utworów uprzednio publikowanych (wyjątek stanowią spotkania z poetami).

W sprawie spotkań autorów z dziećmi wypowiedział się Czesław Janczarski, który wyraził opinię, że najlepiej słuchają autorów dzieci chłopskie, najciekawiej pytają inteligencje. Bibliotekarze wypełniający ankietę zgodnie stwierdzili, że spotkania autorskie przyczyniają się do zwiększenia poczytności książek pisarzy biorących w nich udział (w tym miejscu podają konkretne przykłady zwiększenia wypożyczeń książek autorów, którzy odbyli spotkania z czytelnikami).

W związku z wyraźnie dostrzeganym wzrostem wypożyczeń książek autorów odbywających spotkania z czytelnikami, coraz częściej mówi się o potrzebie organizowania tego rodzaju imprez z udziałem popularyzatorów nauki. Chodzi tu o spotkania z pisarzami książek popularnonaukowych i fachowych, redaktorami określonych czasopism. W kraju ludzi kształcących się ma to bardzo duże znaczenie. Przenikanie zależy od wielu czynników. Wśród nich na czoło wysuwa się zagadnienie rozwoju książki naukowej od strony ilości tytułów, wysokości nakładów, cyklu produkcyjnego itp. Sprawy te omawia Leon Marszałek w artykule „O niektórych problemach książki naukowej w Polsce” (*Życie Warszawy* nr 113). Artykuł daje ogólny pogląd na rozmiary produkcji wydawniczej z zakresu literatury naukowej w Polsce od 1937 r. oraz zawiera postulaty zmierzające do skrócenia cyklu redakcyjnego i produkcyjnego książki naukowej w naszym kraju.

eLBe.

kronika **KRAJOWA** **i ZAGRANICZNA**

NAGRODY LITERACKIE CRZZ

Tegoroczne nagrody literackie Centralnej Rady Związków Zawodowych otrzymali: Maria Szybowska za powieść „Wiadro pełne wody” i Jerzy Jesionowski za powieść „20 batów”.

NAGRODY LITERACKIE IM. ST. PIĘTAKA

W dniu 16 maja 1967 r. odbyło się w Warszawie wręczenie dorocznych nagród literackich im. Stanisława Piętaka, przyznawanych za wybitne osiągnięcia w zakresie poezji, prozy i dramatu o tematyce wiejskiej. Tegoroczne nagrody otrzymali: J. Harasymowicz — za tom wierszy pt. „Pastorałki”, J. Krasiński — za powieść pt. „Wózek” i A. Mamoł — za powieść pt. „Tyle słońca”.

LAUREACI NAGRÓD STOWARZYSZENIA KSIĘGARZY POLSKICH

Jury nagrody literackiej Stowarzyszenia Księgarzy Polskich za dzieło młodego pisarza wydane w 1966 r. przyznało tę nagrodę ex aequo dwu autorom. Otrzymał ją: Andrzej Brycht za opowiadania „Dancing w kwaterze Hitlera” i Edward Stachura za książkę „Falując na wietrze”.

WYNIKI KONKURSU NA POWIEŚĆ DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

W „Naszej Księgarni” rozstrzygnięto konkurs na powieść dla dzieci i młodzieży. Pierwszą nagrodę otrzymała Halina Snopkiewicz za powieść „Tabliczka marzenia”. Dwie nagrody drugie przypadły: Irenie Jurgielewiczowej i Annie Kamieńskiej; trzy nagrody trzecie: Hannie Januszewskiej, Aleksandrowi Minkowskiemu i Natalli Rolleczek; pięć wyróżnień przyznano: Antoniemu Błażejewskiemu, Aleksandrze Chrobra-Krzywdziak, Hannie Ożogowskiej, Stanisławie Platównie i Ludwice Woźnickiej.

WYSTAWA GRAFIKI KSIĄŻKOWEJ W „ZACHĘCIE”

W dniu 11 maja w gmachu warszawskiej „Zachęty” otwarto ogólnopolską wystawę grafiki książkowej, połączoną z pokazem ilustracji do literatury pięknej. Obie ekspozycje obejmowały ogółem 1050 prac — projektów typograficznych, oryginałów ilustracji i okładek. Znalazły się tu ilustracje do słynnych tematów w literaturze, zaś wystawa grafiki książkowej dawała ponadto przegląd twórczości ilustratorskiej dla dzieci i młodzieży z ostatnich kilku lat.

NAJLEPIEJ WYDANE KSIĄŻKI W 1966 ROKU

Sąd Konkursowy w ogłoszonym przez Polskie Towarzystwo Wydawców Książek konkursie na najlepiej wydaną książkę w r. 1966 przyznał 10 nagród równorzędnych w poszczególnych dziedzinach wydawniczych. W grupie nauk polityczno-społecznych nagrodę otrzymała publikacja S. Wrońskiego i M. Zwolakowej „Polska 1944—1965”, w grupie nauk humanistycznych książka R. Pollaka „Wśród literatów staropolskich”, w grupie nauk przyrodniczo-technicznych — „Atlas anatomii człowieka”, t. I. M. Stelmasiaka oraz „Prowadzenie fal elektromagnetycznych” R. Collina. W dziedzinie literatury pięknej nagrodę przyznano edycji „Trylogii” H. Sienkiewicza oraz „Antologii poezji francuskiej”, t. I. J. Lisowskiego. Wśród wydawnictw dziecięcych i młodzieżowych nagrodzono „Astronomię” W. Zonna i E. Milewskiej, w wydawnictwach albumowych — „Architekturę polską” J. Zachwatowicza, w grupie wydawnictw muzycznych „Muzykę staropolską” H. Felchta, a w grupie wydawnictw eksportowych i obcojęzycznych „Relativistic theory of reactions” J. Werle.

Ponadto Sąd Konkursowy przyznał nagrody specjalne, ufundowane przez: Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Książki, Prasy i Radia, Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Poligrafii oraz Centralę Handlu Zagranicznego „Ars Polona”.

KSIĄŻKI JERZEGO ANDRZEJEWSKIEGO W JĘZYKU FRANCUSKIM

Nakładem Domu Wydawniczego „Gallimard” ukazały się na półkach księgarskich Paryża dwie powieści Jerzego Andrzejewskiego. Są to „Popiół i diament” oraz „Idzie skacząc po górach”. Obydwa utwory przełożył na język francuski Jerzy Lisowski. Wyszły one w serii „Z całego świata”, w której w ubiegłym roku ukazała się również książka Adolfa Rudnickiego „Złote okna”.

SERIA „KIESZENIÓWEK” PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU WYDAWNICZEGO

Ukazały się już w sprzedaży pierwsze kieszeniówki PIW. Serię tę Państwowy Instytut Wydawniczy zaінaugurował wydaniem książki S. Dygata „Disneyland” oraz „Marysieńki Sobieskiej” T. Boya-Zeleńskiego. W tym roku i następnym PIW przewiduje wydanie w tej serii m.in. „W pustyni i w puszczy” H. Sienkiewicza, „Czerwonego i czarnego” Stendhala, „Popiołu i diamentu” J. Andrzejewskiego, „Wierszy i poematów” W. Broniewskiego, „Polski Piastów”, P. Jasienicy, „Potępienia Paganiniego” Winogradowa.

OTWARCIE OSIEDLOWEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ IM. POLI GOJAWICZYŃSKIEJ W PODKOWIE LEŚNEJ

W dniu 18 maja 1967 r. odbyła się uroczystość otwarcia Osiedlowej Biblioteki Publicznej im. Poli Gojawiczyńskiej w Podkowie Leśnej pod Warszawą. Placówka ta, obok wypożyczalni, otrzymała odpowiednio wyposażoną czytelnię.

ROZWÓJ BIBLIOTEKARSTWA W ZWIĄZKU RADZIECKIM

W Rosyjskiej Federacyjnej Republice Radzieckiej liczba czytelników w bibliotekach powszechnych i związków zawodowych wzrosła w ciągu ostatnich 7 lat o ok. 30% i sięga obecnie 11 milionów. Z bibliotek tych korzysta ponad 80% rodzin mieszkających w miastach i 90% rodzin wiejskich.

W wymienionym okresie księgozbiory tych bibliotek wzrosły do 189 mln tomów (o ok. 40%), a ponad 10 tys. bibliotek otrzymało nowe pomieszczenia (*Bibliotekarz*, 1967 nr 1 s. 1, 2)

BIBLIOTEKI WĘGERSKIE

W Węgierskiej Republice Ludowej działa obecnie ponad 20 000 bibliotek (w tym ponad 5 300 bibliotek powszechnych). Zbiory biblioteczne wzrosły w ciągu ostatnich 8 lat o ok. 47% i wynoszą ponad 58 mil. tomów. Liczba czytelników zwiększyła się o 100% (do 3,5 mil. osób, w bibliotekach powszechnych do ok. 1 400 000 osób). Czytelnicy ci korzystali w 1965 r. z 62 mln. publikacji różnego rodzaju (34 mln. w bibliotekach powszechnych). W bibliotekach węgierskich pracuje obecnie 4 500 bibliotekarzy. (*Zentralblatt für Bibliothekswesen* 1967 H. 4 s. 194, 205)

INWALIDZI W BIBLIOTEKACH AMERYKAŃSKICH

Biblioteka Kongresu w Waszyngtonie od 34 lat udostępniała niewidomym „książki mówione” (płyty i taśmy z nagraniami). Nowa ustawa i dodatkowe fundusze umożliwiły jej objęcie swoją działalnością od 1 stycznia br. również innych osób upośledzonych fizycznie. Są to osoby, którym czytanie utrudnia paraliż, uszkodzenia ciała lub tp. Mogą one bezpłatnie wypożyczać „mówione książki” za pośrednictwem 34 bibliotek regionalnych współpracujących z Biblioteką Kongresu. Rozwój tej formy udostępniania jest możliwy dzięki temu, że autorzy i wydawcy zezwalają na bezpłatne nagrywanie utworów lub drukowanie ich systemem Braille'a. (*ALA Bulletin* 1967 nr 3 s. 250—251).

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA NA TEMAT INFORMACJI

W dniach 14—18 czerwca br. odbyła się w Rzymie konferencja specjalistów z zakresu informacji oraz rozwoju i automatyzacji gromadzenia i wyszukiwania danych. Konferencja została zorganizowana przez FID i IFID (International Federation of Information Processing). Siedem posiedzeń konferencji poświęconych zostało takim zagadnieniom jak stan badań w zakresie komputerów językowych, organizacji kartotek, automatycznego indeksowania, wykorzystania komputerów do produkcji wydawnictw typu indeksów oraz sieci ośrodków informacyjnych. (*Library Journal* 1967 nr 8 s. 1569)

ZMIANY W ORGANIZACJI BIBLIOTEKARSTWA NIEMIECKIEGO

W listopadzie ubiegłego roku przy Urzędzie Zastępcy Przewodniczącego Rady Ministrów NRD został utworzony Zespół Roboczy — Bibliotekarstwo. Zadaniem jego jest opracowanie analizy sytuacji w bibliotekarstwie NRD i przedstawienie do przedyskutowania projektu jednolitego systemu bibliotecznego.

Od stycznia b.r. powstało przy tym Zespole stałe Biuro, którego członkowie są konsultantami w zagadnieniach opracowywanych przez Zespół Roboczy. (*Zentralblatt für Bibliothekswesen* 1967 H, 4 s. 239—240).

LB i MK

PRZEPISY

prawne



A. PRZEPISY OGÓLNE

OSOBOWE SPRAWY W ZAKŁADZIE PRACY

Uchwała Nr 91 Rady Ministrów z dnia 25 kwietnia 1967 r. w sprawie organizacji i metod pracy w zakresie spraw osobowych. Mon. Pol. nr 29, poz. 135.

Uchwała określa ramowe zasady organizacji i metod pracy w zakresie spraw osobowych w urzędach, instytucjach, zjednoczeniach i w przedsiębiorstwach państwowych. W zakładzie pracy powinna działać komórka organizacyjna lub stanowisko pracy (w zakładach o niewielkiej liczbie zatrudnionych — ściśle wyznaczony pracownik) bezpośrednio podporządkowana kierownikowi zakładu pracy lub z upoważnienia kierownika — jego zastępcy. Uchwała określa zadania i tryb działania komórek organizacyjnych powołanych do załatwiania spraw osobowych w zakładzie pracy. Uchwała zobowiązuje Przewodniczącego Komitetu Pracy i Płac do wydania wytycznych w sprawie organizacji i metod pracy w zakresie spraw osobowych; Szefa Urzędu Rady Ministrów do wydania szczegółowej instrukcji dla organów prezydiów rad narodowych i jednostek im podporządkowanych. Ponadto uchwała upoważnia właściwych ministrów (kierowników urzędów centralnych), przewodniczących wojewódzkich rad narodowych i dyrektorów centralnych zarządów do wydania (w miarę potrzeby) szczegółowych instrukcji w tych sprawach z uwzględnieniem odmiennych przepisów prawnych obowiązujących w tym zakresie w podległych lub podporządkowanych zakładach pracy.

PASZPORTY

Obwieszczenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 22 maja 1967 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z dnia 17 czerwca 1959 r. o paszportach. Dz. U. nr 17, poz 81.

Rozporządzenie Ministrów Spraw Wewnętrznych i Spraw Zagranicznych z dnia 5 maja 1967 r. w sprawie zasad i trybu postępowania oraz właściwości organów w sprawach paszportowych Dz. U. nr 21, poz. 97.

Rozporządzenie jest prawnym aktem wykonawczym do ustawy z dnia 17 czerwca 1959 r. o paszportach (Dz. U. z 1967 r. nr 17, poz. 81) ustalającym organy właściwe do podejmowania decyzji w sprawie wydawania paszportów, wkładek paszportowych i dokumentów podróży oraz określającym rodzaje wymaganych dokumentów i tryb składania podań w celu uzyskania paszportu (indywidualnego lub zbiorowego), wkładki paszportowej i dokumentu podróży.

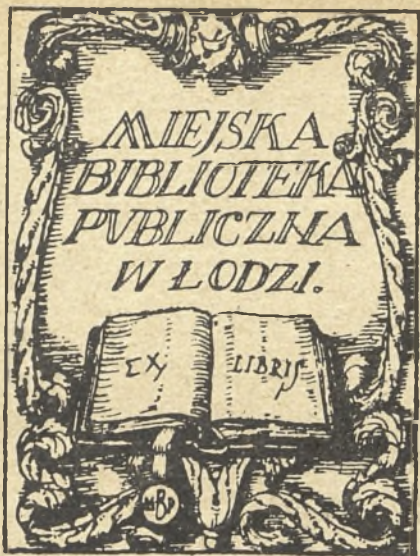
ZATRUDNIENIE

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 5 maja 1967 r. w sprawie planowanego zatrudnienia inwalidów. Dz. U. nr 20, poz. 88.

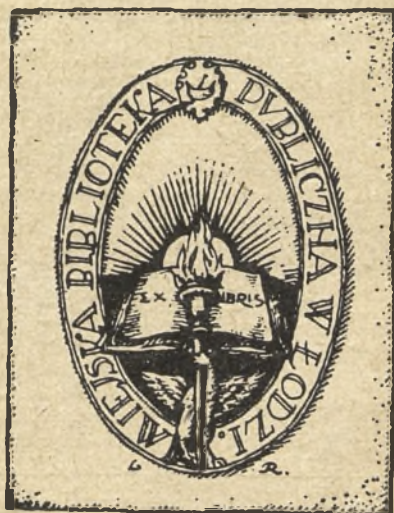
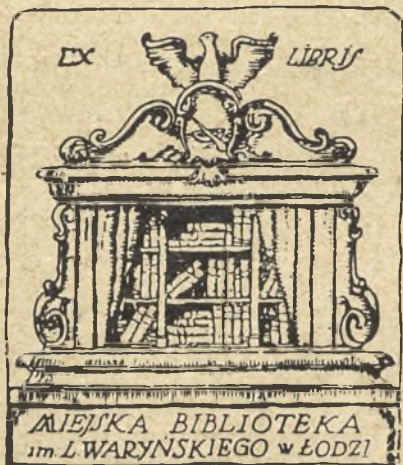
Zakłady pracy (przemysłowe i usługowe) obowiązuje zgłaszanie we właściwym organie prezydium rady narodowej wolnych stanowisk pracy nadających się dla inwalidów; „przesuwania w ramach planu zatrudnienia pracowników zdrowych ze stanowisk pracy nadających się dla inwalidów w celu zatrudnienia na ich miejsce inwalidów”; zapewnienia przeszkolenia zawodowego inwalidom skierowanym przez właściwe organy prezydiów rad narodowych oraz pracownikom swego zakładu, którzy stali się niezdolni do wykonywania dotychczasowej pracy; zapewnienia inwalidom szczególnej opieki w sprawach socjalno-bytowych itp. Rozporządzenie zobowiązuje organy do spraw zatrudnienia i organy do spraw zdrowia i opieki społecznej prezydiów rad narodowych oraz zakłady pracy do ścisłego współdziałania w sprawach dotyczących zatrudnienia inwalidów i organizowania nad nim właściwej opieki w czasie ich zatrudnienia.

Rozporządzenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 12 maja 1967 r. w sprawie wydawania orzeczeń lekarskich o trwałej niezdolności do pracy naukowej i dydaktycznej oraz do pracy na stanowiskach bibliotekarzy dyplomowanych i dyplomowanych pracowników dokumentacji naukowej. Dz. U. nr 19, poz. 86.

Rozporządzenie dotyczy pracowników szkół wyższych, Polskiej Akademii Nauk oraz instytucji naukowo-badawczych, powoływanych w drodze mianowania na stanowiska: bibliotekarza dyplomowanego, dyplomowanego pracownika dokumentacji naukowej oraz pracowników powołanych na inne stanowiska naukowo-dydaktyczne w szkole wyższej lub naukowo-badawcze w instytucjach naukowo-badawczych i w PAN. Do wydawania orzeczeń o trwałej niezdolności do pracy osób mianowanych na w.w. stanowiska stosuje się przepisy dotyczące orzekania o inwalidztwie i zaliczaniu do jednej z grup inwalidów. Wniosek o ustalenie trwałej niezdolności do pracy naukowej i dydaktycznej może być złożony przez osobę zainteresowaną lub z urzędu — przez instytucję zatrudniającą tę osobę.



Ekslibrisy — Miejskiej Biblioteki Publicznej im. L. Waryńskiego w Łodzi



1967
47

Cena zł 5.—

UWAGA, PRENUMERATORZY BIBLIOTEKARZA!

**Administracja Wydawnictw
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich**

**przypomina uprzejmie o odnowieniu prenumeraty
na rok 1967.**

**Prenumerata roczna miesięcznika BIBLIOTEKARZ wynosi
zł 60.— (cena jednostkowa numeru zł 5.—);**

**miesięcznika PORADNIK BIBLIOTEKARZA — zł 48.— (cena
jednostkowa numeru zł 4.—);**

**kwartalnika PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY (wraz z dodatkiem
„Przegląd Piśmiennictwa o Książce”) — zł 96.— (cena jednost-
kowa numeru zł 24.—).**

**Przypominamy zarazem, że wpłaty na prenumeratę wymienionych
czasopism na rok 1967 dokonywać można jeszcze według podanych
wyżej stawek na konto: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Admi-
nistracja Wydawnictw, Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, NBP IV O/M
1528-9-4205, lub PKO I-9-120056, w wyraźnym uwidocznieniu tytułu
wpłaty.**